Nr 93. Kraków, Wtorek 24 Kwietnia 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Skład tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 5 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Tabula rasa.

„Politische Corr.“ zamieściła w sobotę sygnalizowany przez nas interview swego redaktora z hr. Wojciechem Dzieduszyckim. Ze słów prezesa Koła polskiego wyciągnąć można pewne wnioski o stanowisku i postulatach już nietylko większości Koła polskiego wobec rządu, ale i skonsolidowanej z niem opozycyi konserwatywnej, której blok składa się z wiernokonstytucyjnych feudałów czeskich i niemieckich.

Oto, co mówi hr. Dzieduszycki:

„Parlamentaryzacyę gabinetu uważam za przedsięwzięcie związane z niezmiernemi trudnościami. Byłem zawsze zwolennikiem idei gabinetu parlamentarnego w Austryi; uważam, że taki gabinet jest wzbornym środkiem uzdrowienia wewnętrznych stosunków w Austryi. Już w Izbie poselskiej wyraziłem zdziwienie, że gabinet wyłącznie urzędniczy uważa się za dość silny do przeprowadzenia radykalnej reformy wyborczej. Wobec wypadków na Węgrzech gabinet austryacki, utworzony z czynnych polityków parlamentarnych, gabinet równorzędny gabinetowi węgierskiemu, uważam za nieodzowną konieczność państwową. Utworzenie gabinetu parlamentarnego jest przecież zadaniem o wiele łatwiejszem do przeprowadzenia, niż tak zwane sparlamentaryzowanie rządu, który rozwinął swój program polityczny.

Ministerstwo, złożone z polityków parlamentarnych, które przyjęłoby po prostu program gabinetu urzędniczego, ministerstwo, w którem teka najważniejsza, bo teka spraw wewnętrznych, znajdowałaby się w rękach ministra, będącego autorem owego programu, takie ministerstwo nie byłoby wcale jeszcze gabinetem parlamentarnym i nie byłoby równorzędnem gabinetowi węgierskiemu.

Siła gabinetu parlamentarnego polega na tem, że jego członkowie reprezentują program swoich stronnictw. Jak zwykle w Austryi, należy zawrzeć kompromis, jeżeli chodzi o gabinet koalicyjny. Kompromisy te między stronnictwami są trudne, lecz są możliwe do przeprowadzenia. Wydaje mi się co najmniej rzeczą wątpliwą, czy jest możliwym kompromis między stronnictwami i między programem rządowym, zwalczanym przez tę stronnictwa z rozmaitych wzajemnych ze sobą sprzecznych powodów, kompromis z programem rządowym, który ułożony został w zupełnie odmiennej konstelacyi politycznej.

Nie należy przywiązywać wielkiego znaczenia do kwestyi osobistej, nawet najwybitniejszy polityk parlamentarny, który wstępuje do gabinetu, nie mając poparcia swojego stronnictwa w parlamencie i poza parlamentem, spada do roli zwyczajnego ministra urzędniczego. Jest rzeczą także zupełnie obojętną, *jak się ma nazywać* prezydent gabinetu koalicyjnego, *zwłaszcza, jeżeli nie piastuje równocześnie teki spraw wewnętrznych.* Jeżeli przecież ma zostać prezydentem gabinetu parlamentarnego, to jest rzeczą bezwarunkowo potrzebną, ażeby jego dotychczasowy program znikł z powierzchni i ażeby gabinet parlamentarny nie był krępowany przeszłością gabinetu urzędniczego“.

Ze słów powyższych wnosić można, że co innego rozumie przez parlamentaryzacyę gabinetu bar. Gautsch, a co innego prezes Koła polskiego i związani z nim feudali. Bar. Gautsch chce tych kierowników poszczególnych ministerstw, którzy nie są ministrami (dra Kleina, Wrbę, bar. Bienertha i hr. Auersperga), zastąpić parlamentaryuszami, podczas gdy hr. Dzieduszycki i jego sprzymierzeńcy godzą się ostatecznie na pozostanie samego prezydenta ministrów bar. Gautscha, czując zapewne, że ma on silne stanowisko wobec korony. Poza tem żądają oni jednak z całą stanowczością ustąpienia wszystkich ministrów (z wyjątkiem chyba jednego nie politycznego ministra obrony krajowej), przedewszystkiem zaś żądają głowy ministra spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidta, autora przedłożonej reformy wyborczej.

Zasadniczo bowiem pragną mieć w kwestyi reformy wyborczej *tabula rasa*. Oprócz samej zasady powszechnego głosowania, którą akceptować są zmuszeni, nic chcą z przeszłości nic przejąć. Tę reformę wyborczą na podstawie powszechnego głosowania gabinet zapewne sam wypracuje „po madziarsku“ t. j. w duchu swego zasadniczego programu, w którymby interesa konserwatystów były o ile możności zawarowane.

Do tych usiłowań obalenia projektu rządowego reformy wyborczej i przetworzenia samej zasady powszechnego głosowania na jakiegoś bękarta konserwatywnego powrócimy jeszcze, gdy i o ile akcya przez hr. Dzieduszyckiego, będącego dziś głową i przedstawicielem całej opozycyi prowadzona wyraźniejsze kształty przybierze.

Z naszej strony na całą tę akcyę pozostaje jedna odpowiedź a mianowicie żądanie, ażeby z dwóch ministrów Polaków w nowym gabinecie — a dwóch absolutnie żądać musimy — jeden jako szczery i zdecydowany zwolennik zasady powszechnego głosowania powołany został z szeregów demokratycznych.

Z Górnego Śląska.

Wybory uzupełniające posła do parlamentu niemieckiego w okręgu *bytomsko-tarnogórskim* na Górnym Śląsku odbędą się 12 czerwca. Polski komitet wyborczy dla Śląska wydał w tych dniach odezwę do wyborców, w której wyjaśnia, jakie przyczyny skłoniły go do postawienia w tym okręgu kandydatury wydawcy „Katolika“, p. Adama *Napieralskiego*. Jako pierwszy i główny motyw wymienia odezwa konieczność przywrócenia zupełnej zgody w obozie polskim na Śląsku. Wykazawszy, że kierunek polityczny wydawcy „Katolika“ różnił się dotychczas znacznie od kierunku i dążności obozu narodowego, że atoli mimo tej różnicy p. Adam Napieralski stał zawsze na stanowisku polskiem, komitet oświadcza, co następuje:

„Oczywiście niejeden z obozu narodowej partyi polskiej, nie badając sprawy tak gruntownie, podniecony walką, miał żal do p. Napieralskiego i dziś jeszcze może, nie śledząc dokładnie przebiegu sprawy całej, żal ten w sercu żywi. Polski komitet wyborczy bardzo poważnie się liczył z tą okolicznością, a mimo to kandydaturę Napieralskiego postawił ze względu na olbrzymie *korzyści*, jakie ta właśnie kandydatura *sprawie polskiej zapewnia*; korzyść zaś w tem przedewszystkiem tkwi, że mandat poselski, przyjęty przez p. Napieralskiego z rąk polskiego komitetu wyborczego, *godzi, łączy i spaja wszystkich Polaków na Śląsku w jeden zgodny obóz polski.* Z tą chwilą tysiące zwolenników „Katolika“, idąc za przykładem swego redaktora, pomnażają zastępy narodowe“.

Z tych samych motywów, jak wiadomo już z poprzednich naszych artykułów i doniesień w tej sprawie, zgodziły się na kandydaturę p. Napieralskiego także te dzienniki polskie na Śląsku, które zwalczały dawniejszą jego polsko-centrową politykę.

Tymczasem przywrócona w ten sposób zgoda w obozie polskim na Śląsku psuć się zaczyna z innej przyczyny. Przed pięciu laty powstał, jak wiadomo, na Górnym Śląsku nowy dziennik polski pod tytułem „Górnoślązak“, który od początku swego istnienia występował pod hasłem: „precz z centrum“, przeciwko ówczesnej polityce i taktyce „Katolika“. Dziennik ten, założony przez wydawcę „Pracy“ poznańskiej, p. Biedermanna, a redagowany pierwotnie przez p. Wojciecha *Korfantego*, obecnego posła, przeszedł następnie na własność spółki, założonej przez innego młodego Górnoślązaka, p. *Kowalczyka*. Dziennik ten wielkie z początku dla sprawy polskiej na Śląsku położył zasługi, z chwilą atoli, gdy oddał się zupełnie pod wpływ stronnictwa narodowo-demokratycznego, powstały w jego redakcyi i wydawnictwie niesnaski. Ich następstwem było, że poseł Korfanty wystąpił z redakcyi i założył w Bytomiu własne pismo pod tytułem „Polak“. Od tego czasu „Górnoślązak“ zaczął się chwiać finansowo, tracił, jak się zdaje, grunt pod nogami. Niedawno temu nominalny jego wydawca, p. Kowalczyk, z powodu kłopotów finansowych zmuszony był wystąpić ze spółki, poczem wyjechał do Królestwa. Przed tygodniem zaś rozeszła się wiadomość, że *„Górnoślązaka“ nabyło — wydawnictwo „Katolika“.*

Onegdaj redakcya „Górnoślązaka“ ogłosiła następujące oświadczenie:

„Górnoślązak“, dostawszy się z powodu rozmaitych okoliczności w trudne położenie, zbliżył się do „Katolika“ z propozycyą, ażeby celem utrwalenia bytu swojego, wzmocnienia siły prasy polskiej, pracującej w trudnych warunkach, a wreszcie celem zaznaczenia zgody i jedności w obozie polskim, „Katolik“ z „Górnoślązakiem“ zawarł przymierze i spółkę.

„Katolik“ zgodził się na to i wstąpił do spółki „Górnoślązaka“ i to w takich warunkach, że spółka „Górnoślązaka“ pozostaje samodzielną tak samo, jak spółka „Katolika“, lecz obie spółki będą wydawały swoje pisma codzienne, a więc „Górnoślązaka“ i „Dziennik Śląski“ *wspólnie*“.

Z oświadczenia tego wynika, że „Górnoślązak przeszedł wprawdzie nie na wyłączną własność, lecz w każdym razie *pod zupełny wpływ „Katolika“.*

I to właśnie wywołało nowe niesnaski w górnośląskiej prasie polskiej. Obecnie w ręku wydawcy „Katolika“ znajduje się większa część tej prasy, a mianowicie: „Katolik“, „Dziennik Śląski“, bytomskie pismo dla robotników „Praca“, „Nowiny Raciborskie“, „Górnoślązak“ i jego odbitka „Straż nad Odrą“; częściowo zaś stoi pod wpływem „Katolika“ także „Gazeta Opolska“, wydawana przez p. Bronisława Koraszewskiego. Niezależnemi pismami pozostały więc tylko „Polak“ posła Korfantego i „Głos Śląski“ p. Józefa Siemianowskiego.

Oba te pisma wyrażają obecnie obawę, że ta wszechwładza prasowa „Katolika“ może się szkodliwie odbić na sprawie polskiej na Śląsku. „Katolik“ wprawdzie porzucił już stanowczo swoją dotychczasową politykę polsko-centrową i przyjął program narodowy, jeśli atoli zachowa nadal swoją taktykę kunktatorską, wnieść może nowy zastój do rozwoju idei polskiej na Śląsku. „Polak“ p. Korfantego ostro przytem uderza na p. Napieralskiego, zarzucając mu, że dąży do ponownego zmonopolizowania prasy polskiej na Śląsku w swojem ręku.

„Głos Śląski“ natomiast kończy swoje wywody w tej sprawie następującą trafną uwagą:

„Zwracamy się do wszystkich myślących narodowców, a mianowicie do tej starej gwardyi narodowców, która od trzech lat walczy wytrwale i niezmordowanie, ażeby na Śląsku naszym zapewnić zwycięstwo zdrowej myśli polskiej. Niech ci pamiętają, żeby niezależność zdania w naszych sprawach publicznych była dobrze zabezpieczoną i dobrze zawarowaną, bo tylko wtedy sprawa nasza na Śląsku może się z korzyścią i pożytkiem — nie dla jednego zdania lub jednych zapatrywań i poglądów — ale dla całości i ogółu rozwijać“.

Listy słowiańskie.

Belgrad w kwietniu.

(Idea zjednoczenia. — „Slovenski Jug“. — Zjazd profesorów.)

Wielki pieśniarz dubrownicki, Gundulić, który w polskim królu Władysławie IV pragnął widzieć naczelnika ligi słowiańskiej przeciwko Turkom, tensam *Gundulić*, twórca „Osmana“, pierwszy wołał Słowian południowych pod godło jedności i zrzeszenia się w jedną potęgę. Niezmożoną siłę południa słowiańskiego widział także w jedności sławny Ludwik *Gaj*, wódz naczelny ruchu illirskiego, a współczesny mu serbski zbieracz pieśni o Kosowym boju *Vuk Karadzicz* tę samą myśl choć odmiennym wypowiadał wyrazem. Lecz to byli teoretycy. — W praktyce ideę tę stosował Strossmayer, który też Gajową nazwę illiryzmu zastąpił imieniem: południowa-słowiańszczyzna, dając miano takie akademii zagrzebskiej. Prześladujący wszelką myśl narodową upiór Hedervarego pchnął liczniejsze rzesze chorwackie w objęcia serbskie i spowodował, że oba narody wezwały także do sojuszu najbliższych swoich braci i sąsiadów.

W roku 1904, w dniach koronacyi Piotra I, urządzono pierwszą wystawę artystyczną południowo-słowiańską. W Belgradzie uchwalono zwołać konferencyę literatów, na którą do Zagrzebia przybyli Serbowie i Bułgarzy. Rok następny zapisał się zjazdem literatów i wiecem dziennikarzy, na których postanowiono utworzyć południowo-słowiański związek literacki. Belgradzkie stowarzyszenie pisarzy uczyniło krok nowy ku wzajemnemu zbliżeniu się, wydając między dziełami serbskiemi także pracę pisarza chorwackiego, a przykład ten naśladując, przyjęła „Matica Hrvatska“ do swojego wydawnictwa p. t. „Kolo“ artykuły serbskie i słoweńskie. Pod chorągwią idei bratania się południowych Słowian zaczyna swój żywot półmiesięczne pismo literackie w Dubrowniku „Srdj“. Do pracy wezwano pióra chorwackie i serbskie. Utwory chorwackie drukowane będą pismem serbskie zaś czcionkami łacińskiemi, jakich używają Chorwaci.

Serbscy przedstawiciele wspomnianej idei założyli w stolicy klub i czytelnię południowo-słowiańską. Czytelnia posiada już w liczbie 125 pism: 55 serbskich, 23 bułgarskich, 18 chorwackich i 12 słoweńskich. Klub zaś pod nazwą „Slowenski Jug“ (Słowiańskie południe) czyni usilne starania, aby jeszcze w tym roku organ swój „Slovenski Jug“ zamienić na dziennik, który ideę może szerzyć silniej, niż tygodnik. Nadto celem najbliższym klubu jest: wydawnictwo miesięcznika ilustrowanego, gdzie znalazłby się przegląd dokładny piśmiennictwa serbo-chorwackiego, bułgarskiego i słoweńskiego, oraz stworzenie wydawnictwa „południowo-słowiańskiej biblioteki“. — Na ostatniem walnem zgromadzeniu uchwalono także przystąpić do stworzenia słownika serbsko-bułgarsko-słoweńskiego. Na miejscu dalszem, ale nie zbyt dalekiem, są: I wystawa dziennikarstwa Słowian południowych, I wielki kongres dziennikarski i wystawa naukowo-literacka, wreszcie wydawnictwa almanachów. Piękne i wspaniałe myśli, szkoda, że na ich rychłe spełnienie różowo patrzeć nie możemy, skoro pierwszy almanach wystawy południowo-słowiańskiej z r. 1904 teraz dopiero tłoczy się gorączkowo, gdy już nad głową wisi termin drugiej wystawy, która ma uświetnić tegoroczne sierpniowe uroczystości bułgarskie w Sofii (odsłonięcie pomnika „cara-oswobodziciela“, otwarcie teatru narodowego i t. p.).

Zdala od ruchu politycznego, artystycznego i literackiego nie pozostał świat pedagogiczny. W zeszłym już roku urządzono większe wycieczki i młodzieży i profesorów z Bułgaryi do Chorwacyi, i z Chorwacyi do Serbii. Dzień 16 kwietnia był dniem zjazdu profesorów serbskich i bułgarskich. Liczba gości z Bułgaryi dochodziła do setki. Rada miejska belgradzka podejmowała gości, a ministerstwo kolejowe przyznało wolną jazdę profesorom bułgarskim na kolejach serbskich. Wspólna konferencya przybyszów i gospodarzy była przygotowaniem i poznaniem się pierwszem przed wielkim zjazdem nauczycielskim, jaki w Belgradzie odbędzie się w sierpniu b. r. dla uświetnienia ćwierćwiekowego jubileuszu serbskiego Towarzystwa nauczycielskiego. Na zjazd ten zaproszono już całe nauczycielstwo południowo słowiańskie.

Łączą się tedy i zbliżają do siebie Słowianie południowi i północni. I.

Katastrofa w Ameryce.

Z ostatnich doniesień z San Francisco wnosić można, że przynajmniej część tego miasta ocaleje. W piątek wskutek wichru wzmógł się na nowo pożar i nowe znaczne wyrządził szkody, ponieważ jednakże wkrótce wicher zmienił swój kierunek, powiodło się pożar w dzielnicy, położonej na południe od Avenue Van Ness, zlokalizować. Według depeszy biura Reutera ocaleją zapewne także dzielnice, położone na zachód od ulicy Franklina i na północ od dawnego fortu hiszpańskiego, tak zw. „Presidio“.

Tymczasem coraz więcej nadchodzi wieści, które dają pogląd na całą grozę katastrofy i wytworzoną nią sytuacyę. W Londynie otrzymano w sobotę następującą depeszę:

W mieście szaleje jeszcze pożar, lecz już się powiodło ograniczyć go na pewne centra. Jeszcze wczoraj wieczorem zagrażał silny wicher północno-zachodni dzielnicom, położonym wzdłuż frontu portowego. Był on tak silny, że obalał wysokie mury, osłabione przez trzęsienie ziemi. Lecz dziś rano wicher ten ustał i wskutek tego przynajmniej ćwierć miasta można uważać za ocaloną.

W gmachu *pocztowym* dokonano sensacyjnego ratunku. Jedenastu urzędników, którzy leżeli, pod gruzami, wyniesiono jako nieżywych. Tymczasem okazało się, że byli tylko bezprzytomni. Lekarze przypuszczają, że powiedzie się utrzymać ich przy życiu. Leżeli oni o głodzie i pragnieniu pod gruzami, które oparły się o grube bloki granitowe, całe trzy dni.

Przesyłki pocztowe zdołano uratować. Także sklepienia banków pozostały nieuszkodzone, tak, że będzie można ocalić ich zawartość w papierach i gotówce, wynoszącą wiele milionów dolarów. Deponenci otrzymają więc własność swoją z powrotem, skoro tylko wydobyta zostanie z pod gruzów.

Rozdzielanie żywności i wody między ludność odbywa się wszędzie pod *dozorem wojska*. Mężczyźni i kobiety stoją w długich szeregach i czekają cierpliwie, aż na nich przyjdzie kolej. Mimo bezwzględnej energii władz, *wielu zmarło z głodu i zimna.* Porządek już przywrócono. Sumaryczne postępowanie władz względem rzezimieszków i opryszków poskutko-

---

I. Konczyński

Nad głębiami.

12 (Ciąg dalszy).

Nadszedł nareszcie wieczór upragniony. Zapowiedziała rodzicom, że odtąd będzie stale uczęszczała na odczyty do Muzeum, że musi zająć się poważną pracą, bo ją nudzi czczość codziennego życia, a dalej oświadczyła, że nie przyjmuje żadnej opieki nad sobą na czas odczytów; że raz musi zakosztować tego, jak smakuje życie studentki.

Ojciec spróbował sprzeciwić się.

— Albo mi ojciec nie ufa — odparła Kama, przecinając spór jak brzytwą — w takim razie nie mam co robić, w domu ojca, albo mi ojciec ufa i da mi zupełną swobodę.

— Zresztą, jeżeli ojcu chodzi o to — dodała — aby mnie kto nie ukradł na ulicy, pozwalam, aby miss Terry odwiozła mnie w powozie, z tym warunkiem, że miss zatrzyma powóz na dwieście kroków przed muzeum i będzie tam cierpliwie czekała na mnie, aż wrócę po godzinie.

— Kamuś, zlituj się nad Terry — rzekła z boleścią pani Kolecka — ona znowu przeziębi sobie nogi. Znowu dostanie darcia w kościach i będzie jęczała po nocach. Teraz wieczory są bardzo zimne.

— Pozwalam wziąć jej futro na nogi — rzekła Kama — a jak jej to nie wystarczy, niech sobie ogrzewa łapy lampką spirytusową. Skończyłam papo i mamo.

Rodzice z kwaśnemi minami musieli poprzestać na takim układzie. Ojcu nawet podobała się do pewnego stopnia emancypacya Kamy. Widział w tem subtelność, że nie chciała razić nikogo arystokratycznemi formami tam, gdzie tego nie zachodziła potrzeba.

* * *

Na sali było już kilkadziesiąt osób, kiedy Kama weszła. Rozglądnęła się szybko dokoła. Odetchnęła.

Ani jednej twarzy znajomej.

Usiadła tak, aby Sobica, przechodząc, musiał się z nią spotkać. Kilkanaście jeszcze osób weszło na salę. Za każdem skrzypnięciem drzwi, dreszcz przejmował Kamę. Zamykała oczy. Bała się, że ujrzy naprzeciw siebie Augusta.

— Byle nie on — mówiła ze strachem.

Ale kiedy zawód ją spotkał, coś szeptało w niej z żalem:

— Dlaczego nie on?

Wszedł doktor Sobica.

— Sam, bez niego — w pierwszej chwili pomyślała Kama.

Rozpaczliwem spojrzeniem objęła wszystkich. Nigdzie nie ujrzała twarzy Augusta.

— Niema go w Warszawie — szepnęła do siebie.

Doktor Sobica przeszedł szybko obok niej, nie zauważywszy jej obecności.

Dopiero pod koniec odczytu, rozglądając się po sali, zawiesił wzrok na niej. Nie poznawał jej przez dłuższą chwilę. Uśmiechnęła się przyjaźnie i skinęła lekko głową.

Odkłonił się zdziwiony, pobladł i głos zawiesił na chwilę.

Po odczycie, z którego Kama słyszała tylko pojedyncze słowa, doktor Sobica podszedł do niej.

— Pani tu? nie poznałbym nigdy pani, taka pani dziś inna — rzekł spokojnym głosem, ale oczy brunatne błyszczały mu ogniem.

— Bo dziś pan jest w roli nauczyciela, a ja uczennicy — odpowiedziała Kama, uśmiechając się przyjaźnie — a to bardzo zmienia postać rzeczy.

— Może, może, przyznam się jednak szczerze, że pani przybycie było dla mnie wielką niespodzianką. Mogłem przypuszczać, że właśnie *mój* odczyt nie obudzi w pani zajęcia. Znajomych lepiej unikać, nieprawdaż? — dodał głosem, który zadrżał lekko.

— A pan? — zapytała, topiąc w jego oczach gorączkowe spojrzenie.

— O tem się nie mówi. Co tam ja — odparł z chłodnym przekąsem i zamilkł.

— Chodźmy — rzekła, spostrzegłszy, że sala już pusta i że kilka osób, które pozostały, śledzą ich rozmowę.

— Chodźmy — powtórzył, jak echo.

Kiedy znaleźli się na ulicy, Kama ożywiła się. Postanowiła działać. Wiedziała, że ani ojca, ani matki niema w domu, bo pojechali do znajomych.

— Co pan robi dziś wieczór? — zapytała go znienacka, idąc w stronę karety.

— Dużo i nic — rzekł doktor Sobica — pójdę na przechadzkę. Nic, bo będę przez ten czas odpoczywał, dużo, bo prawdopodobnie zmęczę się przyzwoicie.

— Prawda, pan lubi milowe wycieczki przedmiejskie — zauważyła.

Sobica popatrzał na nią podejrzliwie. Zdawało mu się, że dźwięczała w jej słowach ironia.

— A tak, atawizm — odparł — mój ojciec i dziadek robili mile całe, śpiesząc na targ do miasteczka. Takie nawyknienia nie uchodzą bezkarnie. Odbiją się choćby w dziesiątem pokoleniu.

Kama pochyliła głowę. Znała drażliwość Sobicy pod tym względem, zlękła się więc, że mimowoli już go dotknęła.

— Czy pan zauważył — rzekła — że w Warszawie wszyscy lubią ogromnie chodzić? Mnie się wydaje — dodała umyślnie drwiącym tonem — że my wszyscy, od dołu do góry, mamy ten sam atawizm w kościach i muskułach. To pamiątka po Adamie i Ewie.

Doktor Sobica przestał się chmurzyć. Chłód i sztywność opuściły go zupełnie.

Odetchnął.

— Pyszne spostrzeżenie — rzekł, śmiejąc się wesoło — ale coby na to powiedziała warszawska noblessa? hahaha!

— Popełniłaby wielkie głupstwo, broniąc się — mówiła Kama, patrząc mu sprytnie w oczy.

Do ust napłynęła jej krew — policzki zakwitły rumieńcami silnemi, w oczach jej paliło się światło.

— Prześliczna — szepnął Sobica, ulegając jej czarowi.

Patrzyła mu pokornie w oczy.

Strach zrodził się w duszy Sobicy. Bał się, że jednem słowem może rozwiać złotą ułudę i wyzwać nielitościwą rzeczywistość.

Pobladł.

Kama stanęła przy powozie. — Miss Terry otworzyła drzwiczki z pośpiechem, robiąc jej miejsce obok siebie.

— Chmurzy się doktorze — rzekła, przeciągając słowa — co będzie z przechadzką?

— Mnie to nie dziw — odparł smutnym głosem.

— Ojciec i mama — wtrąciła szybko — będą radzi, jeżeli doktora przywiozę ze sobą. Jeżeli znudzisz się doktorze naszem towarzystwem, uciekniesz i znowu nie pokażesz się przez rok albo dwa, jak teraz. Dobrze?

Sobica zmienił się nie do poznania. Twarz skurczyła mu się dziwnie i drgać poczęła, oczy nabrały ponurego blasku, zesztywniał.

— Nie mogę — odpowiedział chrapliwym tonem — praca czeka na mnie w domu.

— Proszę wsiąść — mówiła przyciszonym głosem — mamy pewne rachunki ze sobą, prawda?

Sama szybko zajęła miejsce obok miss Terry i przytrzymała drzwiczki otwarte. Utopiła w nim swoje duże oczy takie jasne, takie pociągające, że Sobica uległ im mimowoli.

Postawił nogę na stopniu, zawahał się, lecz już cofnąć się nie mógł, bo wstyd go był. Usiadł naprzeciw kobiet.

Powóz ruszył.

— Mr. Sobica, miss Terry.

Sobica ukłonił się Angielce. Teraz dopiero ją dostrzegł. Odetchnął z widoczną ulgą.

— Możemy mówić zupełnie swobodnie — rzekła Kama po chwili — nasza sąsiadka nie wiele rozumie po polsku, tylko umie kląć zabawnie. Nauczyła się tego od jakiegoś lokaja-pedagoga.

Miss Terry skulona w kącie powozu patrzyła z pod oka na przybysza. Nie kryła zupełnie swego niezadowolenia. Nogi miała otulone w niedźwiedzie futro, choć to były dopiero pierwsze dni października. Zła była, że przez poruszenie się na siedzeniu utraciła cząstkę ciepła.

Powóz toczył się z zawrotną szybkością. — Wiatr dmuchał im w oczy, wdzierał się pod suknie wszelkiemi szczelinami.

— Mis Kama — rzekła ze złością Angielka — psiakiew Coachman, ieb sklencimy przez on.

— So much the better — odpowiedziała Kama, wybuchając śmiechem.

Angielka obrażona zamknęła oczy i już ani słowa nie odezwała się przez całą drogę.

(C. d. n.)

wało. Pewien aptekarz był świadkiem wypadku, w którym rabusie odcinali trupom palce z kosztownemi pierścieniami. Takich złoczyńców bez pardonu rozstrzeliwano. U jednego z nich znaleziono w kieszeni pięć palców kobiecych z pierścionkami. Wojsko, które od trzech dni nie zaznało najmniejszego spoczynku, jest znużone i rozdrażnione, nic dziwnego, że w kilku wypadkach żołnierze przez pomyłkę zastrzelili także niewinnych. Pewien posterunek wojskowy, widząc, że jeden z piekarzy zbyt drogo sprzedaje chleb, zmusił go groźbą natychmiastowego rozstrzelania do obniżenia ceny.

Z innej depeszy dowiadujemy się, że rozdzieleniem żywności zajmuje się około 15.000 osób. Aby zapobiedz klęsce głodowej, władze nakłaniały w pierwszych dniach tych, którzy mają na to środki, do wyjazdu z miasta. Wszyscy otrzymują wolne bilety jazdy koleją, lecz zobowiązać się muszą, że do pewnego czasu nie wrócą do San Francisco. Do piątku opuściło miasto 25.000 osób. Obecnie obawa klęski głodowej już usunięta. Pociągi kursują znów normalnie i przywożą żywność z dalszych stron.

W zakładzie kąpielowym w Terminal Island, zatopionym przez wylew morza, zginąć miało 450 osób. W San Francisco ogólną panikę powiększył jeszcze następujący wypadek: Z pewnej menażeryi uciekło mnóstwo dzikich zwierząt, które rozbiegły się po mieście. Część zginęła w płomieniach, na resztę urządziło obławę wojsko. Kilka lwów, tygrysów i niedźwiedzi i dziś jeszcze krąży podobno w mieście i jego okolicy.

Liczba ofiar katastrofy dotychczas dokładnie oznaczyć się nie da. Dotyczące obliczenia przypuszczalne różnią się ogromnie, najniższa cyfra wynosi 1000, najwyższa 15.000. Nadto w innych miastach Kalifornii, dotkniętych trzęsieniem ziemi, zginąć miało około 800 osób. Zdaje się jednakże, że liczba ofiar katastrofy w samem San Francisco przekracza znacznie cyfrę 1000. W sobotę z pod gruzów jednego tylko domu wydobyto 75 ciał ludzkich. Straty materyalne podają ostatnie doniesienia na 500 milionów dolarów, czyli dwa i pół miliarda koron.

Jeśli nie powiodło się ocalić zupełnie lub częściowo dzielnicy miliarderów, będą wprost olbrzymiemi także straty dzieł nauki i sztuki. Wielu bowiem milionerów posiadało w swoich pałacach bardzo cenne zbiory. Jednym z najcenniejszych był zbiór starych skrzypiec Amatiego, Guarnerego i Stradivariusa, należący do znanego miliardera Mackaya. Zniszczona została także biblioteka Adolfa Sutrosa, zawierająca bardzo cenne druki, między innemi pierwsze wydanie dzieł Szekspira i pisma hebrajskie z IX i X wieku. — Zawalenie się dwóch gmachów uniwersytetu Stanforda spowodowało szkodę, obliczaną na 4 miliony dolarów. Dyrektor opery, goszczącej w chwili katastrofy w San Francisco, oblicza swoje i swojego personalu straty na 600.000 dolarów.

Akcya ratunkowa jest już w pełnym toku i świadczy o znanej energii Jankesów, którzy nie tracą odwagi nawet w najstraszniejszych przejściach i wypadkach. Rząd oświadcza w półurzędowym komunikacie, że ofiary zagraniczne nie są potrzebne, gdyż Stany Zjednoczone same zdołają pokryć straty katastrofy. — Datki dla ofiar napływają też już z prywatnej amerykańskiej inicyatywy. Po 100.000 dolarów wręczyli prezydentowi Rooseveltowi Carnegie oraz trusty stalowy i naftowy, pewien anonimowy ofiarodawca przesłał 25.000 dolarów, prezydent sam dał 1000 dolarów. Do tej chwili zebrano podobno ze składek publicznych 20 milionów dolarów, czyli 100 milionów koron. Wszystkie towarzystwa kolejowe zobowiązały się przewozić żywność i odzież dla ofiar darmo. Władza wojskowa wysłała do San Francisco milion porcyj żywności i namioty dla 75.000 osób.

Ogólne zaniepokojenie wywołały w sobotę doniesienia, że w całej południowej Kalifornii odczuto nowe, silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody w całym szeregu miast. W Santa Cruz miało zginąć 200 osób. Bliższe szczegóły o nowej tej katastrofie przyniosą nam zapewne depesze popołudniowe.

Z prasy rosyjskiej.

(Nastrój biurokracyi — Głodówki. — Curiosum wyborcze).

Co myśli biurokracya o sobie przedewszystkiem a potem o Rosyi, którą z sobą utożsamia? Zdawałoby się, że powinny ją trapić złe sny i przeczucia wobec najbliższej przyszłości. Duma, rewolucyjne napięcie społeczeństwa i zapowiedź porachunków z „cytadelą biurokracyi“ w Petersburgu — wszystko się składa na niewesołą przepowiednię dla egzystencyi opartych na politycznym wyzysku politycznym.

Okazuje się jednak, że sfery biurokratyczne nigdy tak nie wierzyły w swoją gwiazdę, jak dzisiaj.

Ze zdumieniem opowiada prezydent Moskwy Guczkow o wrażeniach, jakie doznał w Petersburgu przy zetknięciu się z „ostatnim rządem“.

— „W sprawie zawarcia pożyczki za granicą — powiedział p. Guczkow współpracownikowi „Wieku XX“ — sfery biurokratyczne wykazują wielki optymizm i zadowolenie. Święcą one tryumf i klęskę kadetów. Rząd hr. Wittego — Durnowo wyklina ich, jako zdrajców, którzy chcieli zguby nie tylko rządu, ale i całej Rosyi, dążąc drogą agitacyi — do zachwiania potęgi i międzynarodowego stanowiska ojczyzny.

W wyższych kołach rządowych panuje silne oburzenie z powodu udziału w tej robocie, ks. Dołgorukowa, który zuchwalstwem swojem skalał stare i lojalne gniazdo Rurykowiczów-Dołgorukowów.

Biurokracya nie wierzy deklaracyi kadetów, zaprzeczającej, jakoby partya miała przeciwdziałać rządowi w zawarciu pożyczki. Właśnie sam fakt zaprzeczenia najsilniej obarcza kadetów.“

„Na ogół — podług p. Guczkowa — nastrój biurokratów nigdy nie był tak rzeźki i zwycięski. Wszyscy panowie ministrowie siedzą niewzruszenie na swych fotelach i trudno się spodziewać jakichkolwiek zmian w łonie ministerstwa, zwłaszcza przed zwołaniem Dumy“...

Jest przysłowie rosyjskie: „dopóki grom nie uderzy, Rosyanin się nie przeżegna“.

— Gazeta „Put'“ przynosi szczegóły ostatniego strejku głodowego więźniów politycznych w Moskwie:

...„Pięciu więźniów od trzech miesięcy nie mogło się doczekać śledztwa lub wytoczenia im procesu. Gdy wszystkie podania i skargi pozostały bez odpowiedzi, postanowili rozpocząć „głodówkę“ i zrzekli się spacerów. Głodówka trwała cztery dni i niektórych przyprawiła o chorobę. Dopięto jednak celu. Jednej z aresztantek, p. Górskiej, oznajmiono wreszcie, że sprawa jej została przekazana prokuratoryi, innym zaś, że los ich będzie rozstrzygnięty po otrzymaniu odpowiedzi od ministra spraw wewnętrznych“.

Nie zawsze wszakże ten stary rozpaczliwy środek przemawia do przekonania gwałcicieli prawa.

„W jednej z turm moskiewskich — pisze „Wiek XX“ — od kilku dni siedzi pomocnik adwokata przysięgłego (koncypient), Szyrman, oskarżony... nie wiadomo, o co. Jako prawnik, żąda on, aby go postawiono w stan oskarżenia lub zbadano przynajmniej jego sprawę. Otóż sprawy — niema, ale jest — więzień, który uciekł się do głodówki i już ósmy dzień nie przyjmuje pokarmu. Stan jego zdrowia jest niebezpieczny. Mimo to wszystko, dotąd jeszcze nie raczono zawiadomić Szyrmana, „quo jure“ — umiera on w więzieniu...

— Na zebraniu pełnomocników robotniczych od fabryk i zakładów fabrycznych Petersburga prowokatorowie rządowi wespół z bandą Gaponowców, korzystając z abstynencyi partyj socyalistycznych — obierali kandydatów przez losowanie.

Komedya ta wywołała protest ze strony mniejszości, którego jednak robotnicy uświadomieni nie chcieli podpisać — z chwilą, gdy znany prowokator rządowy, Uszakow, położył pod protestem swój podpis.

Wniesiono zażalenie nieważności — loteryi wyborczej, nieprzewidzianej przez żadną z ordynacyj spółczesnych, prócz chyba — konstytucyi księstwa Monaco.

Z teatru.

„Pojedynek“, sztuka w 3 aktach H. Lavedana.

Odzwyczaił nas już teatr współczesny od sztuk, które przypominają metodę Dumasa młodszego i szeregu jego naśladowców. Słysząc dziś na scenie rozumowane wywody filozoficzno-moralne, zmierzające do rozwiązania „kwestyi“, czy „tezy“ obyczajowo-społecznej, czy prawnej, zdaje nam się, żeśmy się cofnęli do tej niedawno minionej, a tak już odległej przeszłości, gdy na scenie panowała „Francillon“, a autor „Półświatka“ trzymał niepodzielnie rząd nad audytoryum teatralnem, jako prawodawca i kodyfikator teatru, a dyktator w dziedzinie kierunków rządzących sceną.

Lavedan pragnie być modernistą w formie, a naśladowcą Dumasa w treści. Już „Markiz Priola“ zdradzał w tym kierunku wybitną dążność autora. W „Pojedynku“ usiłowanie to przybrało kształt jeszcze wyraźniejszy, wysunęło bowiem na pierwszy czynnik rezonerski, rzucony na tło pomysłu bardzo śmiałego nowego i interesującego. Gdy Dumas tezę swą snuł na niezbędnej dla jego pomysłów intrydze miłosnej, budując zawsze w obrębie trójkąta małżeńskiego swe etyczno prawne zawikłanie, z którego wyłoniła się teza sztuki, Lavedan zdołał wyemancypować się z tego szablonu i stworzyć tezę o głębszym psychologicznym podkładzie.

Treścią sztuki jest walka, jaką o duszę pięknej i szlachetnie myślącej księżnej de Chailles toczą dwaj bracia rodzeni. Jeden z nich lekarz i dyrektor sanatoryum, doktor Morcy, mający w opiece lekarskiej dogorywającego męża księżnej, drugi spowiednik jej, ks. Daniel Morcy, brat lekarza. Ci dwaj, silni charakterem, nieugięci w podjętem przedsięwzięciu ludzie, staczają przez trzy akty z sobą śmiertelny pojedynek o tę kobietę, nad którą duchowo panuje spowiednik, a która całą istotą pragnie rzucić się w objęcia kochanego i kochającego ją człowieka. W niezmiernie zajmującej dyalektyce Lavedan roztacza bogactwo myśli i argumentów, jakich obaj walczący używają, aby odnieść zwycięstwo nad duszą kobiety niepowszedniej, rwącej się do miłości, a powstrzymywanej powagą namaszczonego kapłańskiego słowa od złamania wiary małżeńskiej i upadku.

Potęga wiary, obowiązku z jednej, szalona namiętność z drugiej strony, stwarzają tu konflikt psychologiczny, pełen siły, na tle którego rysują się wyraziście charaktery obu braci, rozdzielonych od siebie zasadniczemi poglądami na sprawy wiary. Wolnomyślny i niewierzący lekarz i ascetyczny fanatyk ksiądz zmagają się w walce, do której przyłącza się osobisty antagonizm. Ostatecznie w duszy księdza Daniela rodzi się pod wpływem brutalnych i bezwzględnych słów brata skrupuł sumienia i chwilowy upadek ducha, wywołany przypomnieniem, że motywem walki jest u niego również jak u brata miłość ziemska dla księżnej. To przypuszczenie oddala od niego jego duchowy opiekun, biskup Bolenc, burząc cały gmach pseudo-religijnych skrupułów księdza i ostatecznie doprowadza do tego, że ksiądz Daniel sam doradza księżnie, aby poślubiła jego brata w chwili, gdy nadchodzi wiadomość o śmierci księcia de Chailles.

W komedyi francuskiej dawno nie spotkaliśmy utworu tak zręcznie, efektownie i zajmująco rozwijającego motywa psychologiczne, jak w tym utworze Lavedana, wykazującym w każdym szczególe dotknięcie ręki wykwintnego znawcy sceny i pierwszorzędnego dyalektyka. Nie nużąc paradoksalnością rozmów, przykuwa uwagę widza do głównego motywu komedyi, ujętej w ramy najwykwintniejszej roboty literackiej i scenicznej i tryskającej werwą i pogłębieniem duchowem.

„Pojedynek“ należy do sztuk wymagających bardzo długiego i starannego przygotowania ze względu na odpowiedzialność trzech głównych ról sztuki. Dzięki trafnej obsadzie tych ról, całość wypadła żywo i zajmująco, a pewne niedociągnięcia w tonie i jednolitości siły i nastroju należy położyć na karb skomplikowanego charakteru sztuki, wysuwającą na plan pierwszy walkę psychologiczną. — P. Kosiński w roli doktora Morcy rozwinął grę bardzo żywą i zajmującą, łagodząc rezonerski jej charakter umiejętną dyalektyką, w której przebijała żywa aktorska inteligencya i opanowanie sytuacyi, świadczące o talencie i pomysłowości artysty. P. Tarasiewicz, któremu przypadła w udziale rola księdza Daniela, utrzymał ją w granicach szlachetnej powagi i szczerego przejęcia się duchem ascezy religijnej. P. Wysocka z właściwą sobie intuicyą pogodziła w roli księżnej de Chailles uczucia miłości z poczuciem obowiązku, trzymanym na wodzy religii. Artystka w usiłowanie to włożyła cały zasób talentu i dała kreacyę artystyczną umiejętnie w szczegółach obmyślaną i wypracowaną. — P. Sosnowski z roli egzotycznego biskupa stworzył postać silnie zarysowaną w charakterystyce, wolną od ckliwo-sentymentalnego zabarwienia klerykalnego, a dosadną w scenicznej kolorystyce.

Sztuka zarówno grą jak wykonaniem obudziła szczere zainteresowanie i przy pewnych skróceniach nużącej tu i owdzie frazeologi rezonerskiej ma widoki zajęcia trwalszego miejsca w repertoarze, jako utwór na wskróś oryginalny, a przemawiający do duszy siłą scenicznego wyrazu. *W. Pr.*

Kronika.

Kraków, 23 kwietnia.

Grosz na Szkołę ludową! Zarząd I Koła T. S. L. w Krakowie podaje do wiadomości, że grosz na szkołę ludową, składany do puszki obnośnej przez kursora, osiągnął z dniem dzisiejszym kwotę 24.000 koron. Ze składek tych groszowych powstała na kresach, jak wiadomo, szkoła w Leszczynach, jako wymowne świadectwo ofiarności społeczeństwa na cele oświatowe, a za dowód jej pożyteczności niech posłuży okoliczność, że już obecnie dla garnącej się dziatwy miejsca nie starczy; zachodzi więc potrzeba powiększenia budynku szkolnego, stanowiąca przedmiot prac przygotowawczych zarządu.

Kupony skontowe wraz z gotówką, wrzucane do skarbonek T. S. L., umieszczonych w tut. firmach handlowych, przyniosły w I kwartale b. r. kwotę 101·16 koron, w szczególności: u p. Dutkiewicza M. (linia A-B) kor. 12·26, u p. Fiszera J. (linia A-B) kor. 29·93, u p. Reima i Ski kor. 9·81, u p. Wołkowskiego K. kor. 13·62, w składzie aptecznym p. Klemensiewiczowej (Karmelicka 15) kor. 17·62, u p. Śmiechowskiego Cz. (Mikołajska 3) kor. 5·35, u p. Sykutowskiego L. (Szewska 21) kor. 12·57.

Przy tej sposobności zwraca się zarząd Koła do obywatelstwa krakowskiego z uprzejmą prośbą o pomoc materyalną dla pomnożenia świeżo utworzonej biblioteki w szkole analfabetów, początkowy bowiem zapas książek wobec kilkuset uczniów jest bardzo znikomy. Upraszamy zatem o zasilenie książnicy tej odpowiedniemi dziełami, często leżącemi po domach bezużytecznie, odwołując się do znanej ofiarności naszego społeczeństwa, ufni, że w sprawie tak doniosłej nie odmówi nam swego poparcia. Łaskawe datki w książkach, jak i w gotówce prosimy nadsyłać do zarządu I Koła T. S. L. (Gołębia 5, parter) między godz. 3—5 po południu.

Święcone w „Sokole“ krakowskim. Wczoraj w niedzielę o godzinie 9 wieczorem odbyło się w wielkiej sali krakowskiego „Sokoła“ święcone przy udziale przeszło 100 osób. Uroczystość rozpoczął pięknem przemówieniem ks. Janicki, gwardyan OO. Reformatów i kapelan krakowskiego „Sokoła“, kończąc je życzeniem, abyśmy doczekali niedługo „zmartwychwstania Polski“. Podczas uczty przemawiał prezes „Sokoła“ p. Władysław Turski, wyrażając przekonanie, że idea sokola winna połączyć w sobie wszelkie stronnictwa, „Sokół“ jest jakby miniaturą społeczeństwa. Przed jego ideami winny ustąpić na bok wszelkie zachcianki stronnicze; zjednoczeni w „Sokole“ winniśmy wszyscy dążyć do odbudowania niepodległej Polski. Następnie zabrał głos adwokat dr Gertler, który po krótkiem a pięknem przemówieniu wypił zdrowie polskiego ludu. Dr Kubalski, zaznaczywszy, że religia katolicka była zawsze naszą narodową cechą, wzniósł zdrowie duchowieństwa w ręce ks. Janickiego, który, dziękując, w odpowiedzi swojemu przedmówcy zaznaczył, że najważniejsze zadanie społeczne leży w rękach prasy polskiej, szczególnie zakordonowej. Prasa ta, mimo skrępowania cenzurą, nie przestaje pracować dla dobra społeczeństwa polskiego, zatem pije zdrowie tej prasy w ręce obecnego na święconem jednego z publicystów p. B., który w odpowiedzi zaznaczył, że zadanie prasy jest rzeczywiście olbrzymie nie obejdzie się ona jednak bez poparcia społeczeństwa; jeżeli idea narodowa przeniknie całe społeczeństwo polskie, to zadanie prasy będzie spełnione.

Wkońcu przemawiał znany literat i obywatel p. Adam Staszczyk, który podniósł, że „Sokół“ dźwiga na sobie wielkie zadanie rozbudzania ducha narodowego i zjednoczenia w sobie wszystkich, bez względu na ich społeczne pozycye. Zadanie to trudne. Mowca, przemawiając imieniem rękodzielników krakowskich, zaznaczył, że garną się oni do „Sokoła“; szkoda tylko, że „Sokół“ nie cieszy się gorącem popieraniem ze strony osób, stojących na naczelnych stanowiskach. Kończąc swe przemówienie, wznosi mowca toast na cześć kobiet polskich, wzywając je, aby rozbudzały w mężach swych i dzieciach poczucie jedności narodowej. Uroczystość zakończył p. Szajnowski, który wzniósł toast „kochajmy się“. Podczas uczty przygrywała amatorska orkiestra sokola pod kierownictwem p. Urygi; przy jej dźwiękach i miłej pogadance przeciągnęło się zebranie późno w noc.

Święcone w stowarzyszeniach krakowskich. W „Gwieździe“, stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, wczoraj o godzinie 5 po południu odbyło się święcone, które wobec licznych członków stowarzyszenia rozpoczął ks. prałat Bandurski patryotyczną przemową, zakończoną życzeniem, aby naród polski już w krótkim czasie zaśpiewał „Alleluja“ zmartwychwstałej Ojczyźnie. Przemawiali jeszcze prezes Bujas, wiceprezes p. Zając, dr Bardel, Adam Staszczyk i r. m. Kosobucki, poczem odczytano telegramy z życzeniami od „Gwiazd“: lwowskiej, tarnowskiej, rzeszowskiej, gródeckiej, przemyskiej, stryjskiej, jarosławskiej i kołomyjskiej.

U kupców i młodzieży handlowej odbyło się święcone w nader uroczystym nastroju, w obecności licznych reprezentantów świata handlowego. Przemówienia rozpoczął prezes stowarzyszenia p. August Porębski, następnie przemawiał ks. Jarosław Rejowicz, wykazując, iż naród polski razem z duchowieństwem dąży tylko do odbudowania Polski — wznosi więc toast na zakończenie niedoli naszej Ojczyzny. Miła pogadanka między zebranymi przeciągnęła się długo po północy.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Mendelsburga. Na posiedzeniu tem uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek na udzielenie szeregu kredytów dodatkowych, między innemi także na udzielenie kredytu dodatkowego na zapomogi drożyźniane dla tych nauczycieli i nauczycielek miejskich, którzy nie otrzymali zapomóg z krajowego funduszu zapomogowego. — Prócz tego uchwalono wnioski na udzielenie szeregu pożyczek z funduszu ś. p. Dietla.

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego. W środę 25 b. m. o godz. 11 przed południem rozpocznie p. Karol Frycz, artysta-malarz, szereg wykładów o sztuce nowożytnej. Zapisywać się można w kancelaryi kursów (Karmelicka 36, II p.) w godzinach od 9 do 1 i od 3 do 5 co dzień.

Pogrzeb zasłużonej Polki. Wczoraj po południu liczny orszak pogrzebowy, poprzedzony wyższem duchowieństwem, odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz Rakowicki zwłoki ś. p. Antoniny z Tokarskich Dettloffowej, zacnej matrony polskiej i obywatelki miasta Krakowa, liczącej lat ośmdziesiąt jeden, która w czasie ostatniego powstania, nie szczędząc mienia i czynnej osobistej pomocy, wspierała całe grona młodzieży naszej, śpieszącej na pole walki. Dom jej na Prądniku Czerwonym był nieraz punktem zbornym dla wyruszających za kordon szeregów i zarazem schroniskiem i szpitalem, w którym z chrześciańską pieczołowitością czuwała nad rannymi. Pozostawia po sobie żal nieutulony w pośród rodziny, jak i w szerokich kołach przyjaciół i znajomych, ceniących w niej niewiastę, pełną cnót i szczerego, prawdziwego patryotyzmu.

Raut fiołkowy „pod telegrafem“. Zapowiedziany na dzień 21 b. m. „raut fiołkowy“, który miał się odbyć w salach starego teatru, nie odbył się, z przyczyn od komitetu niezależnych, gdyż komitet znalazł się niespodziewanie w aresztach „pod telegrafem“ już w sobotę rano. Dobroczynni członkowie komitetu, urządzając ów raut, nie zawiadomili przedewszystkiem odpowiednich władz o zawiązaniu komitetu; rozlepili plakaty, zawiadamiające o raucie „na cele dobroczynne“, porozsyłali zaproszenia do wybitnych osobistości, wreszcie sprzedawali bilety chodząc po domach, otrzymane zaś pieniądze obrócili na „czynności komitetu“ po restauracyach. Gdy to doszło do wiadomości policyi, pociągnięto do odpowiedzialności dwóch najwybitniejszych członków komitetu, mianowicie Antoniego W., byłego ucznia gimnazyalnego, obecnie przygotowującego się do matury gimnazyalnej, zamieszkałego w Podgórzu i Edwarda M., także byłego ucznia gimnazyalnego. Policya skonfiskowała nadto wszystkie druki, afisze, pieczątki, rachunki i przekazy pocztowe, jakie „komitet“ od zaproszonych osób otrzymał. Przekazów tych zabrano przeszło 20, z tego dwanaście wysłanych z Krakowa, trzy ze Lwowa i kilka z różnych miejscowości w kraju, opiewał zaś na kwoty od 3 do 15 koron. Dobroczynni opiekunowie sierót i chorych tłómaczą się, że pieniądze wydali na marki, koperty, afisze, drukowanie zaproszeń, wynajęcie pokoju na posiedzenia „komitetu“, przyczem pozycye te kilka razy się powtarzają, zaś z braku kwoty 150 kor. nie umieją się wytłómaczyć. Ciekawą jest rzeczą, że wyżej wspomniani młodzieńcy urządzali już raz wielki, fikcyjny koncert, także „na cele dobroczynne“ i ponaciągali mnóstwo osób w ten sam sposób. Śledztwo, jakie w tej pierwszej sprawie prowadzi sędzia śledczy, dr Kisiel, nie zostało jeszcze ukończone; mimo to dobroczyńcy ci nie ustają w pracy dla polepszenia bytu humanitarnych instytucyj, lecz na tej pracy niestety nie chce się jakoś poznać policya, która wdrożyła i w tem drugiem „oszustwie na cele dobroczynne“ energiczne śledztwo.

Na przyszłość zaś społeczeństwo powinno być baczniejsze i popierać tylko działalność komitetów o znanych nazwiskach, którzy wyraźnie określą też cel i sposób zamierzonej akcyi.

Nowi instruktorowie dla Spółek. „Polnische Correspondenz“ dowiaduje się, że kierownik ministerstwa handlu zarządził ustanowienie instruktora dla spółek z siedzibą we Lwowie, którego zakres działania obejmować będzie spółki zarobkowe okręgów Izb handlowych we Lwowie i Brodach. Stanowisko to ma objąć dotychczasowy instruktor spółek w Krakowie komisarz okręgowy, dr Józef Schoenet, na którego miejsce powołany został koncypient namiestnictwa Witold Ostrowski.

Oświęcim, 22 kwietnia. Ubiegłej soboty została urządzoną staraniem „Sokoła“ wieczornica dla członków i szerszej publiczności, połączona z popisem gimnastycznym ćwiczących druhów, którzy dzięki zabiegom i pracy swego naczelnika wykazali ciągłe postępy — zwłaszcza na szczególne uznanie zasłużyły ćwiczenia na drążku i budowanie piramid, wykonane przez dzieci szkolne. Po wieczornicy odbyło się wspólne święcone. Po stosownej przemowie kapelana ks. Kwiczali zasiadło do stołów kilkadziesiąt osób, które powitał serdecznemi słowy druh prezes Gorączko, dziękując równocześnie ćwiczącym druhom za wzorowe spełnianie obowiązków sokolich. Następnie druh Antoni Śmieszek w gorącem przemówieniu wskazał na ważność posterunku sokolego na kresach i wyrażając radość, że tutejsze gniazdo wbrew wszelkim oczekiwaniom pesymistów znakomicie się rozwija, wezwał obecnych do popierania idei sokolej, stojącej na straży utrzymywania bytu narodowego w prastarym grodzie i stolicy dawnego księstwa Oświęcimskiego. W dalszym ciągu mówił skarbnik druh Bielecki o potrzebie budowy sokolni, jako tego widomego znaku, który ma utrwalić i ustalić byt „Sokoła“ w Oświęcimie, a druh Maysel popierając to przemówienie wzywał wszystkich do ofiarności na wspomniane cele.

Szereg przemówień zakończył druh dr Słósarczyk staropolskiem „kochajmy się“ i na tem zakończono tę piękną uroczystość, która powinna uczynić zwrot w historyi rozwoju tutejszego gniazda sokolego.

W dniu 6 maja odbędzie się u nas, staraniem komitetu uroczystość ku uczczeniu pamiątki nadania wiekopomnej konstytucyi. Na program uroczystości złożą się chóry tutejszego „Kółka śpiewackiego“, jakoteż przedstawienie amatorskie „Kółka dramatycznego“. Po bilety na tę uroczystość wpływają już liczne zgłoszenia, a przedewszystkiem rodacy ze Śląska pruskiego zapowiedzieli odwiedziny na ten dzień w kilkadziesiąt osób.

Biała, 22 kwietnia. Trudne warunki finansowe, w jakich znajduje się Czytelnia polska w Białej, stanowiły i dotąd stanowią główny powód niedomagania tej placówki narodowej na zachodnich kresach Galicyi. Aby złemu chociaż w części zaradzić, postanowiono na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu lokal dotychczas przez Czytelnię na pierwszem piętrze zajmowany, wynająć powiatowemu Towarzystwu zaliczkowemu i reprezentacyi Banku krajowego, a Czytelnię przez przeciąg miesięcy letnich umieścić na próbę w wielkiej sali i przyległych do niej garderobach. Ponownie zwołane we wrześniu b. r. walne zgromadzenie zadecyduje, czy też zostanie przeniesiona w całości na drugie piętro, gdzie obecnie są mieszkania czynszowe. Od rozwiązania tej kwestyi zależeć będzie stan finansów Czytelni, które obecnie pozostawiają wiele do życzenia, tak, iż musiano wstrzymać prenumeratę niektórych pism ze względów oszczędnościowych. Kto wie, czy nie byłoby lepiej znosić przynajmniej do pewnego czasu niedogodny lokal, a mieć fundusze na pokrywanie długów i na zaspokojenie bieżących potrzeb Czytelni?

Jak lat poprzednich, tak i tym razem Sokół i Czytelnia polska wspólnie urządziły w dniu wczorajszym uroczyste święcone w wielkiej sali Czytelni polskiej. Członkowie obu stowarzyszeń przybyli jednak stosunkowo niezbyt licznie. Zebranie przeplatane mowami, grą na fortepianie i pogadanką, trwało do północy.

Tarnów, dnia 22 b. m. Dnia 21 b. m. w sali kasynowej odbył się tutaj koncert znanego zaszczytnie w świecie artystycznym „Trio“ Czerniawskich. Program koncertu był ten sam, co w Krakowie. Młodych wykonawców darzono oklaskami, a najstarszemu, Leonowi Czerniawskiemu, wręczono wieniec. Dochód przeznaczono wyłącznie na rzecz ofiar pogromców rosyjskich bez różnicy wyznania.

Z życia autonomicznego naszego grodu mamy do zaznaczenia kilka szczegółów. I tak, wskutek zakwestyonowanego wyboru Józefa Maschlera, radnego z koła III, rozpisano uzupełniający wybór na dzień 17 maja. Natomiast nie rozpisano wyboru na drugiego radnego w miejsce p. Sokalskiego, którego wybór z powodu sztuczek wyborczych, będących w sprzeczności z ustawą, namiestnictwo unieważniło. Ukonstytuowanie nowej Rady miejskiej nastąpi 30 b. m. Podczas posiedzenia nastąpi wybór burmistrza i asesorów.

O książki dla czytelni. Koło Towarz. Szkoły Ludowej w Krośnie w realizowaniu swych żądań w kierunku szerzenia oświaty wśród mniej oświeconych warstw naszego społeczeństwa, postanowiło utworzyć bezpłatną wypożyczalnię w Krośnie, aby mogli z niej korzystać także ludzie najubożsi, którym środki materyalne nie pozwalają korzystać z istniejących bibliotek naszych Towarzystw. Krośnieńskie Koło Towarzystwa S. L. rozporządza jednak zbyt szczupłymi środkami, aby mogło zakupić znaczniejszą ilość książek dla założyć się mającej biblioteki, dlatego udaje się do ogółu społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie swych chęci przez ofiarowanie na rzecz T. S. L. jednej lub więcej książek, któreby można przeznaczyć dla powszechnej wypożyczalni ludowej. Datki w książkach uprasza się składać, względnie przesyłać do apteki p. Horitzy w Krośnie, datki zaś pieniężne na ręce skarbnika Tow. p. Urbana Więcka w Krośnie.

Gorlice, 30 kwietnia. Po całorocznem urzędowaniu tymczasowego zarządu miasta, ukonstytuowała się nowa Rada miejska. Burmistrzem wybrano dra Józefa Radomyskiego, zastępcą F. Tarczyńskiego, asesorami: dra M. Kohna, Jakóba Piotrowskiego i G. Weissa.

Nowy urząd pocztowy. W Zworze pod Samborem ma być — jak donosi „Polnische Correspondenz“ — utworzony urząd pocztowy w miejsce dotychczasowej składnicy. Otwarcie tego urzędu ma nastąpić w początkach września.

Publiczna stacya telefoniczna. W urzędzie pocztowym i telegraficznym na dworcu w Stanisławowie otwartą wkrótce zostanie stacya telefoniczna dla publicznego użytku.

Pożar lasu w Pacykowie. W sprawie pożaru lasów pacykowskich donoszą, że w Pacykowie spaliło się 604 morgów lasu, a niedawny nabywca tych dóbr dr Borzemski poniósł przez to szkodę na 160.000 koron, w sąsiednim zaś Uhrynowie Dolnym, własności hr. Stelli Borkowskiej, spaliło się 76 morgów lasu, wartości 14.000 koron. Przyczyna pożaru na razie nie zbadana, są jednak dane do przypuszczenia, że ogień podłożyła zbrodnicza ręka. Żandarmerya zdobyła już podobno pewne poszlaki, po których do prawdy dojść będzie mogła.

Zmarli.

Tomasz Adwentowski, emerytowany inżynier i porucznik powstania w 1863 r., zmarł dnia 21 b. m., przeżywszy lat 63. Pogrzeb odbył się [illegible] w poniedziałek z mieszkania zmarłego w Dębnikach.

Ks. Daniel Taniaczkiewicz, były poseł na Sejm i do Rady państwa, znany działacz ruski, zmarł dnia 21 bm. w parafii swej w Zakomarzu.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Grono nauczycieli Polaków z Warszawy, Radomia i z gub. płockiej, którzy byli usunięci przez inspektorów szkół miejskich i ludowych za prowadzenie w tych szkołach wykładów w języku polskim, na mocy uchwały komitetu ministrów z roku 1905, zwrócili się ze zbiorowem podaniem do ministra oświaty, skarżąc się na nieprawne postępowanie władz szkolnych, które pozbawiły ich posad nauczycielskich, oraz na nieprawidłowe komentowanie ukazu najwyższego r. 1905 co do wykładów w języku polskim w tych szkołach.

Obecnie ministeryum oświaty poleciło kuratorowi warszawskiego okręgu naukowego skasować decyzye, uwalniające nauczycieli i przyjąć ich napowrót. — Wielu z nauczycieli domaga się, aby za czas owej dymisyi wypłacono im pensye, bo byli oni usunięci nieprawnie.

Wobec wprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego w szkołach początkowych, inspekcya szkół miejskich poleciła nauczycielom Rosyanom, aby złożyli oświadczenie, czy mogą w tym języku prowadzić wykłady. Obecnie nadeszły odpowiedzi, z których widać, że na 50 nauczycieli Rosyan wykłady w języku polskim podejmują się prowadzić 35 nauczycieli i nauczycielek.

— W celu przeciwdziałania agitacyi Maryawitów, biskup sufragan ks. Ruszkiewicz udaje się z wizytą kanoniczną do okolic opanowanych przez tę sektę.

— W pobliżu Marymontu popełniono ohydną zbrodnię. W rowie przy szosie, biegnącej przez miejscowość Potok, znaleziono jeszcze ciepłe zwłoki młodej kobiety, uduszonej przez zasypanie jej gardła piaskiem.

— O zamordowaniu właściciela dóbr Tencera w Jaworzniku pod Jaskami, pisma warszawskie donoszą dziś następujące szczegóły: Dnia 19 bm. napadła dwór Tencera banda, złożona z 20 ludzi. — Przy bramie na dziedzińcu stał stróż, którego kilku rabusiów pochwyciło i grożąc rewolwerami, żądało wskazania, gdzie znajduje się dziedzic. Tencer siedział wraz z rodziną przy kolacyi, rabusie obsaczyli więc wszystkie wyjścia i strzelając, zaczęli szturmować do drzwi od przedpokoju. P. Tencer wybiegł tylnemi drzwiami do ogrodu i starał się ukryć. Tymczasem część rabusiów wysadziła drzwi i wtargnąwszy do mieszkania, zaczęli plądrować; zrabowali wszystkie kosztowności i gotówkę.

Tencera znaleziono dopiero nazajutrz w krzakach około browaru, ale już bez życia. Na zwłokach zamordowanego znaleziono aż 17 ran od noży i strzałów z rewolwerów. Rabusie oprócz gotówki 1400 rubli zrabowali kosztowności za 1800 rubli, czyli ogółem łup wynosił 3200 rubli. Nazajutrz urządzono obławę i ujęto jednego draba, podobno nazwiskiem Seredyński, który przyznał się do uczestnictwa w rabunku.

— W majątku Miłosna, na trakcie brzeskim, w posiadłości, należącej do p. Brunona Kätzlera, ban-

dyci zrabowali dwór, zabierając wszystko, co tylko się dało unieść i umieścić na wozie. Zabrali tedy pościel, zastawę stołową, bieliznę, cenniejsze drobiazgi i pomniejsze meble, naczynia kuchenne, słowem, ogołocili cały dwór z urządzenia domowego. Na ślad złodziejów dotychcza nie natrafiono i nikt się tem nie zajmuje, złodzieje bowiem gospodarują, jak chcą, w tej nieszczęsnej okolicy.

— W fabryce Gerlacha i Pulsta przyszło do krwawej rozprawy między robotnikami narodowcami a socyalistami. W walce wzięło udział przeszło 100 robotników. Wezwane wojsko salwami rozpędziło walczących. Jest kilku ciężko rannych.

— Strejkiem rolnym objęty został prawie cały powiat sochaczewski. Jednego z agitatorów aresztowała policya, wezwana przez jednego z obywateli ziemskich. Wczoraj przywieziono do Sochaczewa kilkudziesięciu ludzi ze służby folwarcznej. Aresztowano ich w różnych majątkach. Przebieg strejku zupełnie spokojny; zajść żadnych nie było.

Polonia zagranicą. Związek postępowej młodzieży polskiej „Spójnia“, Towarzystwo studentów Polaków w Paryżu przeniósł swój lokal, a nowy adres tegoż stowarzyszenia opiewa obecnie: 12, rue de l'Ancienne Comédie.

Samobójstwo pułkownika. W Petersburgu odebrał sobie życie dymisyonowany przed kilku dniami pułkownik Rutkowski. W celu uchronienia od nędzy rodziny swojej otruł gazem 3 swoje córki. Jedną z nich ze słabemi znakami życia odwieziono do szpitala, a trupy pułkownika i 2 córek do miejskiego prosektoryum.

Ze stowarzyszeń.

Zasiłki dla stowarzyszeń akademickich. W budżecie krajowym na rok 1906 wstawił Sejm do rozporządzenia Wydziału krajowego ryczałt w sumie 2800 koron na subwencyonowanie stowarzyszeń akademickich. Z ryczałtu tego otrzymali obecnie jednorazowe zasiłki: Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie 300 koron, Towarzystwo biblioteki słuchaczów prawa w Krakowie 100 koron, Towarzystwo biblioteki medyków w Krakowie 100 koron, Towarzystwo bratniej pomocy uczniów akademii sztuk pięknych w Krakowie 100 koron, Stowarzyszenie ogólnoakademickie p. t. „Koło akademickie“ w Krakowie 200 koron, Czytelnia akademicka we Lwowie 400 koron, Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu lwowskiego 300 koron, Towarzystwo, jako komitet budowy Domu akademickiego we Lwowie 200 koron, Towarzystwo biblioteki słuchaczów prawa we Lwowie 100 koron, Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów akademii weterynaryjnej we Lwowie 100 koron, Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie 300 koron, Zarządowi Domu słuchaczów politechniki we Lwowie 200 koron, Towarzystwo ruskie słuchaczów politechniki „Osnowa“ we Lwowie 200 koron, Towarzystwo ruskie „Akademiczna Hromada“ we Lwowie 200 koron.

Z miejskiej Kasy dla chorych. Wczoraj, w niedzielę po południu odbyło się w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców miejskiej Kasy dla chorych. Ze sprawozdania, jakie ogłosił drukiem zarząd Kasy, wyjmujemy następujące szczegóły: Ujawniający się od szeregu lat niepomyślny obrót kasowy, wzmógł się jeszcze bardziej w ubiegłym roku. Mimo zaprowadzenia oszczędności, chroniczny deficyt nie został usunięty. Ogółem miała Kasa przychodów 197.955 koron 27 h., rozchodów 203.873 kor. 27 h., niedobór wynosi przeto 5918 koron, o całą tę kwotę zmniejszył się w ubiegłym roku fundusz rezerwowy, który wynosi obecnie 65.780 kor. 8 h. Niedobór pochodzi ze zwiększenia się świadczeń dla chorych.

Co do ruchu członków, to przeciętna ilość członków wynosiła w r. z. 11.399 osób. Statystyka chorych wykazuje niezwykły stan chorobowy w mieście, co bardzo ujemnie wpływa na finanse Kasy. Główną przyczyną chorób jest liche odżywianie się robotników, wzmagające się coraz bardziej podrożenie środków żywności i skandaliczne stosunki hygieniczne mieszkań robotniczych.

Jedną z najważniejszych spraw, którą ustępujący zarząd doprowadził wreszcie do końca, jest spór z gminą m. Krakowa o ubezpieczenie personalu akcyzy miejskiej i zawodowej straży ogniowej, która to sprawa została wreszcie na korzyść Kasy rozstrzygniętą. W roku ubiegłym uchwalił zarząd przystąpić do komisyi Kas chorych austryackich w Wiedniu. Co do utworzenia przez zarząd apteki dla Galicyi zachodniej, to sprawa ta nie ma na razie widoków powodzenia, dzięki usiłowaniom gremium aptekarzy. Ze sprawozdania kasowego wyjmujemy następujące cyfry: ogólny przychód w r. z. wynosił 269.653 koron 35 h., w czem mieści się dochód rzeczywisty 169.977 koron 90 h. i zaległości, wynoszące kwotę 27.957 koron 37 h.; rozchody wynoszą 269.653 koron 35 h. Co do majątku Kasy, wynosił on w dniu 31 grudnia 1905 w stanie czynnym 127.475 koron 30 h., takąż sumę w stanie biernym.

Po odczytaniu przez sekretarza p. Englischa protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia i przyjęciu go do wiadomości, prezes Kasy dr Zygmunt Marek w uzupełnieniu drukowanego sprawozdania omówił przyczyny, jakie powodują, że rok 1905 skończył się deficytem. Winna temu przedewszystkiem władza nadzorcza, która jakby naumyślnie działa na szkodę Kasy. Jako przykład może posłużyć fakt protegowania korporacyjnych Kas chorych wbrew miejskim i powiatowym Kasom. I tak w Krakowie oderwano od Kasy miejskiej 2000 członków handlowców katolickich, dla których utworzono osobną Kasę.

P. Maryan Szyf, przewodniczący wydziału nadzorczego przedstawił zamknięcie rachunkowe z wnioskiem o udzielenie absolutoryum. Równocześnie podniósł pilność i pracowitość urzędników Kasy, którym wydział nadzorczy wyraża uznanie.

W dyskusyi zabierał głos cały szereg mowców, interpelując w najróżniejszych sprawach, między innemi w sprawie budowy sanatoryum dla robotników chorych na gruźlicę, w sprawie łaźni ludowych i t. d. Jeden z delegatów robotników żalił się, że z powodu kontroli chorych nie może chory robotnik wyjść na spacer, lecz musi w domu siedzieć, oraz na odsyłanie chorych do szpitala, gdzie panują wprost okropne stosunki. Inny delegat robotników wystąpił przeciw zaprowadzonemu niedawno w Kasie spoczynkowi niedzielnemu lekarzy.

Dr Kapellner, zastępca naczelnego lekarza Kasy, wykazuje konieczność ścisłej kontroli chorych wobec symulacyi, której przytacza jaskrawe przykłady. Co do stosunków szpitalnych spada odpowiedzialność nie na Kasę, ale na „system oszczędnościowy“ Wydziału krajowego. Stosunki w szpitalu św. Łazarza są istotnie okropne. Winną tu jest obecna większość sejmowa, wybrana z uprzywilejowanych kuryj, która do Wydziału krajowego wybiera ludzi nie posiadających żadnego zrozumienia dla potrzeb szpitalnictwa.

W głosowaniu jednomyślnie uchwaliło walne zgromadzenie wniosek wydziału nadzorczego, udzielający ustępującemu zarządowi absolutoryum, poczem nastąpiły wybory, które wypadły prawie jednomyślnie.

Wybrani zostali: Do zarządu z grona robotników: Piotr Grzywa, Emil Haecker, Michał Marchewczyk, Władysław Miarczyński, Józef Oramus, Teofil Strutyński, Maryan Szyf i dr Jerzy Trammer; z grona pracodawców: dr Zygmunt Marek, Józef Kleinberger, Salo Horowitz i inż. Stanisław Żmigrodzki. Do wydziału nadzorczego z grona robotników: Piotr Gawin, Franciszek Lorczak, Władysław Kübner, Feliks Fromowicz, Ignacy Nüssenfeld i Feliks Statter; z grona pracodawców: Franciszek Kuczyński, Józef Mitasiński i Jakób Better. Do sądu polubownego z grona robotników: Jan Marta, Daniel Sonnenschein i Stanisław Wojakowski; z całego zgromadzenia: dr Teodor Ringelheim i Feliks Gredzki.

Z cechu krawców. Walne zgromadzenie cechu krawców, które miało się odbyć wczoraj w niedzielę o godzinie 2 po południu, z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku.

Konkurs na stypendya rządowe dla chcących kształcić się w przemyśle w krajowych lub pozakrajowych szkołach przemysłowych, zakładach tkackich, budowniczo-artystycznych szkołach rzemieślniczych, w szkołach rzemieślniczych i t. d. rozpisuje krajowa Rada szkolna. Podania wnosić należy do ministerstwa oświaty za pośrednictwem tej instytucyi i szkoły, do której kandydat zamierza uczęszczać w roku szkolnym 1906/7. Bliższe szczegóły poda magistrat m. Krakowa.

Składki. Na zakład w Pawlikowicach złożyli uczniowie szkoły muzycznej M. Steina 36 K, jako czysty dochód z wieczorku, urządzonego 11 marca na cel powyższy.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
(W sali Muzeum techniczno-przemysłowem.)

We wtorek wykład dra Adolfa Sternschussa: „Ze sztuki XIX wieku“. Od godziny 7½ do 8½ wieczór.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Pojedynek“.

We środę: „Dożywocie“.

We czwartek: „Inteligent“, obraz sceniczny w 1 akcie B. Gorczyńskiego i „Niewesołe życie“, sztuka w 3 aktach Kallasa.

W sobotę: „Książę Niezłomny“, dramat w 9 obrazach, przekład wierszem Juliusza Słowackiego.

W niedzielę: „Książę Niezłomny“.

Z kalendarza. We wtorek 24 kwietnia: Fidelisa Egberta i Bony; we środę 25 kwietnia: Marka ew. i Ermina b. w.; we czwartek 26 kwietnia: N. M. P. Dobrej Rady i Kleta.

Wschód słońca 23 kwietnia o godzinie 4 min. 31, zachód o godz. 6 m. 45; długość dnia godzin 14 m. 14.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 kwietnia termometr doszedł od + 0·8 do + 16·6 C.; — barometr opadał.

Dnia 23 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 736·1 mm., termometru + 9·8 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 23 kwietnia: pochmurno i dżdżysto, po południu polepszenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Kazimierz Przerwa Tetmajer: „Rewolucya“** Poemat dramatyczny na tle współczesnych wypadków, opuścił prasę nakładem księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.

Niepospolitej śmiałości i niepowszedniej siły utwór ten zajmie niewątpliwie naczelne miejsce w twórczości Kazimierza Tetmajera. Poeta wzniósł się tu duchem na te wyżyny myśli współczesnej, z których dziś miotane konwulsyami porywów wolnościowych społeczeństwo oczekuje dla siebie ratunku i przyszłości. Jestto wykwit natchnienia, które znalazło temat w dziejach współczesnych. O utworze tym podamy niebawem obszerniejszą ocenę.

— **Sprawy polskie w publicystyce czeskiej.** Redaktor słowiańskiego „Prehledu“ p. Adolf Czerny w szeregu artykułów, zamieszczonych w tem piśmie i w innych, nie przestaje dawać dowodów swej życzliwości dla Polski i Polaków i interesowania się naszemi sprawami. Oto następujące jego artykuły: „Współczesna Rosya i Polacy“ I, II, (pseudonim A. Sztika), „U progu wielkiej epoki“, „Kwestya autonomi Królestwa Polskiego“ (wszystkie w „Przeglądzie słowiańskim“), „Kwestya szkolna w Królestwie Polskiem“ („Nasza doba“), „Die Schulfrage im Königreiche Polen“ I, II, III („Politik“ w odcinku, w szeregu felietonów pod tyt. „Slavische Briefe“) i t. d. Z artykułu o autonomii Królestwa Polskiego („Przegląd słowiański“, VIII, zeszyt 3) przytaczamy słowa ostateczne, napisane jeszcze w listopadzie: „Żądania polskie są zupełnie naturalne, wypłynęły na powierzchnię skutkiem ogólnego ruchu wolnościowego w Rosyi; stoją w organicznym związku z tym ruchem — nie zmierzają więc przeciw Rosyi, lecz ku jej polepszeniu, tak, jak ku dobru Rosyi zmierza właściwy ruch wolnościowy rosyjski. Są one naturalne nietylko jako wnioski prawne, lecz także z powodów etnograficznych i kulturalnych. Tu rząd nie może lekceważyć jak gdyby jakichś zbutwiałych, przez mole lub myszy pogryzionych pergaminów historycznych — autonomię Polski przecież wszyscy jeszcze pamiętamy, a nawet kongres wiedeński, który zezwolił na przyłączenie Królestwa Polskiego do Rosyi pod warunkiem osobnej konstytucyi, bynajmniej nie należy do zamierzchłej przeszłości. A gdyby też rząd chciał się osłaniać tarczą współczesności, także przegra: Król. Polskie stanowi pod względem etnograficznym, kulturalnym i ekonomicznym taką odrębną, od reszty Rosyi różniącą się całość, iż tylko na gruncie wymagań współczesnych, bez względu na jakiekolwiek prawa historyczne, niezbędność wewnętrznego samorządu Królestwa jest zupełnie uzasadniona. My, Słowianie zewnątrz Rosyi, oczekujemy od Dumy państwowej rosyjskiej, iż jednym z pierwszych jej czynów w interesie Rosyi i całej słowiańszczyzny będzie sprawiedliwe pogodzenie się z Polakami, będzie braterskie nadanie im niezbędnej z natury rzeczy autonomii Królestwa Polskiego“.

— **Katalog wystawy dzieł Artura Grottgera**, ułożył Maryan Olszewski. Lwów. Nakładem księgarni H. Altenberga. 1906.

Otwarta przed kilku dniami we Lwowie wystawa dzieł Artura Grottgera jest pięknym aktem pietyzmu dla pamięci jednego z najgenialniejszych polskich artystów. Wśród chaosu, panującego dziś w poglądach na sztukę, wśród pomięszania pojęć wywołanego chorobliwą agitacyą modernistów, którzy za wszelką cenę usiłują nasze największe chluby w dziedzinie sztuki ściągnąć z piedestału, na jakim je postawił geniusz i kult narodu, przypomnienie działalności Grottgera jest czynem godnym uznania i zasługującym na wdzięczność społeczeństwa.

Przewodnikiem po tej wystawie, która jest zasługą księgarni Altenberga, jest ozdobny katalog wystawy, ułożony przez p. M. Olszewskiego. Katalog ten przynosi bardzo szczegółowy opis wszystkich wystawionych dzieł oryginalnych i fotografij z dzieł nienadesłanych na wystawę z wyszczególnieniem wielkości cech charakterystycznych dzieł i właścicieli. Katalog ten jest nietylko przewodnikiem po wystawie, ale dokumentem do historyi działalności artystycznej Grottgera, mającym dla historyka sztuki pierwszorzędne znaczenie. Cykl fotografij mało znanych dzieł, wykonany przeważnie przez p. Jana Czerneckiego, z tą finezyą, jaka cechuje wszystkie zdjęcia tego znakomitego amatora fotografa, dopełnia zawartości katalogu. Na wstępie znajdujemy szkic p. t. „Artur Grottger“. Ze wspomnień przyjaciela, spisany przez p. Wł. Fedorowicza, a przynoszący szereg wiadomości do biografii Grottgera.

wp.

Dział ekonomiczny.

× **Bank melioracyjny.** Onegdaj odbyło się doroczne ogólne zgromadzenie członków Banku melioracyjnego we Lwowie. Przewodniczący i prezes Rady nadzorczej p. Franciszek Rozwadowski zagaił obrady, podając do wiadomości, że interesy Banku mimo nieznacznego niedoboru, wykazanego za rok ubiegły, rozwijają się normalnie. Przyczyną niezbyt zadowalniających wyników zeszłorocznych była przedewszystkiem niedostateczna ilość robót zamówionych, niedostateczne poparcie ze strony tych sfer, w których żywotnym interesie instytucyę przed czterema laty założono. Pod tym względem zaznacza się jednak już w roku bieżącym wyraźna poprawa. Następnie zawiadomił przewodniczący o ustąpieniu całej poprzedniej dyrekcyi w osobach pp.: Kazimierza Kurpisza, dra Maksymiliana Liptaya i Emila Roińskiego, w miejsce których powołani zostali pp.: inżynier Lang i adwokat dr Witkowski. Po odczytaniu protokółu ostatniego walnego zgromadzenia przyjęto sprawozdanie Banku za rok ubiegły do wiadomości, na wniosek komisyi rewizyjnej, uchwalono dyrekcyi absolutoryum i uchwalono stratę, wykazaną za rok 1905 w kwocie 1.067 koron 93 halerzy przenieść na rok 1906.

Obrady zakończono wyborami do Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej. W skład Rady nadzorczej weszli pp. Franciszek Rozwadowski, Stanisław Agopsowicz, Karol Czecz, Tomasz Horodyski, dr Maksymilian Liptay, dr Jan Pawlikowski i dr Jan Kanty Steczkowski. Do komisyi rewizyjnej powołani zostali ponownie pp.: dr Ernest Adam, Tadeusz Cieński i dr Jan Deskur.

Budapeszt, 23 kwietnia. Pszenica na październik 16·56 do 16·58, pszenica na kwiecień 1906 16·48 do 16·48; żyto na październik 16·60 do 16·63, żyto na kwiecień 1906 13·54 do 13·56; owies na październik 13·54 do 13·56; owies na kwiecień 1906 15·88 do 15·92, kukurydza na sierpień 12·62 do 12·64, kukurydza na wrzesień 13·48 do 13·50; kukurydza na maj 1906 13·72 do 13·74, rzepak na sierpień 27·80 do 28·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pogoda zmienna.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 kwietnia.

Pomnik Piotra Chmielowskiego. Uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. Piotra Chmielowskiego na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, nastąpi w myśl uchwały, powziętej na onegdajszem posiedzeniu komitetu, w niedzielę dnia 27 maja o godz. 11 przed południem.

Album dzieł Artura Grottgera. Celem skompletowania wszystkich prac Artura Grottgera wydany zostanie przez księgarnię H. Altenberga we Lwowie album prac tegoż artysty, na które się złoży na razie z około 400 fotografij, zebranych przez szereg lat i zdjętych wprost z oryginałów przez fotografa amatora p. Jana Czerneckiego w Wieliczce. Album ozdobnie oprawione, a składające się z 4 lub 5 tomów, wydane zostanie w ograniczonej ilości egzemplarzy i przyniesie wspomniane reprodukcye, jako fotografie matowe, wykonane na papierze bromosrebrnym o rozmiarze 13×18, 18×24 i 26×31 cm., rozmiar zaś albumu będzie około 42×48 cm.

Fotografie prac Artura Grottgera, wykonane przez p. J. Czerneckiego, wystawione już były częściowo na wystawie fotograficznej w Krakowie w r. 1904, zaś obecnie znajdują się na wystawie Grottgerowskiej we Lwowie. Powyżej wymienione album zostanie wykonane tym samym sposobem. Cena jednego albumu wyniesie kilkaset koron i zależeć będzie od ilości subskrybowanych egzemplarzy. Dla subskrypcyi, oraz w celach wyjaśnienia pewnych kwestyj, dotyczących strony finansowej tego albumu, należy się zgłaszać do księgarni p. H. Altenberga we Lwowie, plac Maryacki — w sprawach zaś, dotyczących sposobu wykonania i strony artystycznej tego albumu, należy się zgłaszać do p. Jana Czerneckiego w Wieliczce. Nadmienia się przytem, że po wydaniu tego albumu każdy z nabywców tegoż otrzymywać będzie w przyszłości dalsze zdjęcia prac Artura Grottgera za zwrotem kosztów, o ile takowe wyszukane zostaną, gdyż już, jak powyżej wspomniano, głównym celem w danym wypadku jest zebranie i zestawienie wszystkich prac wymienionego artysty.

Dotychczas zgłosili i subskrybowali: po 1 egz. albumu Grottgera: 1) Muzeum Narodowe w Krakowie, 2) Redakcya Nauki i Sztuki we Lwowie, 3) Biblioteka uniwersytetu we Lwowie.

P. Jan Czernecki z Wieliczki, wydając obecnie kompletne album prac Artura Grottgera, uprasza wszystkich P. T. Czytelników „Nowej Reformy“, którzyby wiedzieli o istnieniu jakichkolwiek prac tegoż artysty, aby raczyli go zawiadomić o tem kartką korespondencyjną z podaniem imienia i nazwiska właściciela takowych, oraz tytułu tychże prac.

Na budowę ruskiego teatru złożono w ciągu marca 1728 koron 88 h., wogóle społeczeństwo ruskie dało na ten cel 175.371 koron 63 h.

Wycieczka do Włoch. Celem poznania urządzeń nowoczesnych miast i zastosowania ich w miastach galicyjskich zawiązał się komitet wykonawczy 30 miast, mający urządzić wycieczkę do Włoch. Wycieczka ma charakter oficyalny, a udział w niej biorą przedewszystkiem radni 30 miast galicyjskich i delegaci miast i magistratów i ci stanowią grupę pierwszą „A“. W grupie drugiej „B“ mogą brać udział także inne osoby, które zechcą skorzystać ze sposobności poznania i zwiedzenia miast, objętych programem wycieczki i zwiedzenia wystawy w Medyolanie. Program wycieczki obejmuje miasta Budapeszt, Fiume, Abazyę, Ankonę, Rzym, Florencyę, Medyolan (wystawa), Wenecyę i Wiedeń; prócz zwiedzenia ratuszów, względnie municypiów tychże miast, poznania centrali elektrycznych, ruchu kokomunikacyjnego, rzeźni miejskich, hal targowych, systemu oczyszczania i brukowania miast, kąpieli ludowych, ludowych kas oszczędności, cmentarzy centralnych, typu szkół ludowych miejskich i domów ludowych i robotniczych; uczestnicy będą mieli możność zwiedzenia muzeów, galeryi i innych osobliwości miast powyższych. Koszta całej wycieczki dla uczestników każdej z powyższych grup wynoszą dla jadących koleją 3-cią klasą 340 kor., 2-gą klasą 440 kor., 1-szą klasą 560 kor. W cenie tej zawierają się wszystkie koszta wycieczki, określone bliżej w szczegółowym programie. Uczestnicy grupy „A“ przesyłać mogą należytość za karty udziałowe najpóźniej do 4 maja b. r. do Prezydyów odnośnych miast, uczestnicy zaś grupy „B“ przesyłać mają należytość wprost do biura podróży i kolejowego Sokołowskiego we Lwowie, pasaż Hausmana 9. Bliższe instrukcye z kartami legitymacyjnemi rozesłane zostaną między uczestników w drugiej połowie maja b. r.

Wyjazd wycieczki nastąpi ze względów praktycznych ze Lwowa dnia 1 czerwca b. r. pociągiem pospiesznym rannym, odchodzącym o godz. 7 rano w kierunku Stryja. Wycieczka obliczona jest na dni piętnaście. Każdy uczestnik, jadący nie ze Lwowa, otrzyma wyjaśnienie, którym pociągiem ma wyjechać, aby się połączyć z wycieczką w Budapeszcie. — Zgłoszenia do wycieczki dla obu grup A i B i należytość za udziałową kartę należy wysyłać najdalej do 5 maja pod adresem: Sokołowski, Biuro podróży i kolejowe, Lwów, pasaż Hausmana l. 9. Tam także można otrzymać wszelkie informacye w sprawach tej wycieczki.

Przed zwołaniem Dumy.

Jak donoszą pisma warszawskie, bojkot wyborów do Dumy ze strony pewnej części tamtejszych robotników został przełamany. W sobotę, dnia 21 b. m., robotnicy warszawscy tłumnie poszli po karty legitymacyjne, a mianowicie garbarze z dzielnicy powązkowskiej, liczne zastępy robotnicze w okręgu wolskim, dalej z kolei wiedeńskiej, wreszcie robotnicy prascy. Liczba polskich wyborców, zgłaszających się po karty legitymacyjne, była wogóle w ostatnich dniach bardzo znaczna.

Do Petersburga zaczęli się zjeżdżać przedstawiciele narodu i wiele innych osób z prowincyi. W celu wymiany myśli i dla wzajemnego poznania się, deputowani zamierzają urządzić kilka zebrań wyborczych.

Dalej donoszą, że w sferach rządowych zauważyć się daje wielkie ożywienie. Mówią o mającem nastąpić zbliżeniu pomiędzy hr. Witte a konstytucyjnymi demokratami. Ci ostatni, jak twierdzą biurokraci, gotowi są pogodzić się z premierem w celu, szybkiego przeprowadzenia reform.

Z innej natomiast strony nadchodzi następująca wiadomość: W Petersburgu uporczywie utrzymuje się pogłoska, że wobec niezadowalającego wogóle wyniku wyborów rząd nie zamierza zwoływać Dumy w nowym jej składzie.

Centralny komitet partyi „kadetów“ ogłasza w „Russkoje Wiedom.“ komunikat treści następującej:

„Z powodu ukazania się w różnych gazetach wiadomości i listów, że w partyi „wolności ludu“ zapadły jakieś nowe uchwały w sprawie autonomii Polski, sekretaryat centralny komitetu partyi uważa za niezbędne oświadczyć, że wszystkie te wiadomości, oparte na błędnem zrozumieniu słów różnych mowców, zupełnie niezgodne są z prawdą, i że wszystkie powzięte dawniej przez partyę uchwały w sprawie autonomii Polski, zawarte w programie partyi i decyzyach zjazdów partyjnych, pozostają w swej mocy bez żadnych zmian“.

Jak wiadomo zresztą, na zapowiedzianym dnia 3 maja zjeździe delegatów stronnictwa w Petersburgu sprawa autonomii Polski traktowana będzie szerzej; stosowny referat mają opracować pp. Rodiczew i Kokoszkin.

Dojście do skutku nowej pożyczki zagranicznej, zawartej głównie we Francyi i w dodatku na ciężkich warunkach, wywołało wśród społeczeństwa rosyjskiego pewien rodzaj rozżalenia do narodu francuskiego, którego echem jest cały szereg artykułów dziennikarskich.

Dziennik „Nasza Ziźń“ zwraca nadto uwagę na tę okoliczność, że rząd rosyjski zobowiązał się nie zawierać w ciągu dwóch lat nowych pożyczek. „Nie mówiąc już o tem — pisze „Ziźń“ — że w ten sposób rząd przyswoił sobie prawa przyszłej Dumy i że podobne zobowiązanie jest dotkliwym ciosem dla ambicyi narodowej, — w danym wypadku czy nie większe znaczenie mają te perspektywy, które otwiera przed krajem ten niesłychany i haniebny punkt umowy. Nie zawierać w ciągu dwóch lat pożyczek zewnętrznych, to znaczy w razie wojny pozostawić kraj cały bez floty i bez pieniędzy. To znaczy również odwlec na dwa lata radykalne rozwiązanie kwestyi agrarnej, ponieważ pokojowy wynik nadciągającej rewolucyi agrarnej niemożliwy jest bez pieniędzy, a więc bez pożyczek“.

Budżet rosyjski na r. 1905 wykazuje deficyt w kwocie 180 milionów rubli. W rzeczywistości jest on znacznie większy.

(Telegramy „N. Reformy“ z 23 kwietnia.)

Wybory w Królestwie.

Kalisz. Po ostatecznem obliczeniu głosów prawyborczych, złożonych z kuryi miejskiej okazało się, że na 4611 prawyborców do głosowania stawiło się i złożyło głosy swoje 3129. — Zwycięstwo osiągnęli kandydaci demokracyi narodowej, a mianowie: Alfons Parczewski, głosów 1780; Kazimierz Arnold, naczelnik biura dyrekcyi szczegółowej T. K. Z. głosów 1765; ks. Stanisław Luniski, głosów 1722 i Franciszek Bernard Dąbrowski, introligator.

Strejk generalny w Królestwie?

Wiedeń. Z Warszawy donoszą: Strejk agrarny w kilku okręgach gubernii warszawskiej i piotrkowskiej wzmaga się. Socyaliści agitują bardzo żywo za podwyższeniem płacy. Początek strejku generalnego zapowiedziany został w 7 guberniach Królestwa na 3 maja.

Schwytanie zabójców.

Łódź. Dziś rano schwytani zostali zabójcy naczelnika powiatu łaskiego, Iwanowa, mianowicie niejaki Wolle i znany policyi złodziej Hastman, u którego znaleziono rewolwer i nóż.

* * *

Intrygi przeciwko „kadetom“.

Petersburg. Centralny komitet stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego oznacza wiadomość Petersburskiej Agencyi telegraficznej, jakoby stronnictwo to zmieniło swoje stanowisko w sprawie równouprawnienia żydów, jako tendencyjny wymysł.

Żydzi dziękują.

Petersburg. Pet. Agencya tel. donosi: Żydzi ze wszystkich okolic Rosyi wyrazili prezydentowi ministrów hr. Wittemu podziękowanie za to, iż dzięki jego skutecznym zarządzeniom podczas świąt wielkanocnych nie przyszło do wykroczeń przeciw żydom, podczas gdy dawniej święta wielkanocne dawały zawsze sposobność do podobnych gwałtów. Hr. Witte okazał się jawnie obrońcą żydów. Według urzędowych relacyj nie należy się nigdzie obawiać ruchu przeciw żydom.

Czy to prawda?

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Komitet, utworzony swego czasu przez rosyjską szlachtę, w celu niesienia pomocy ludności, dotkniętej nieurodzajem w r. 1905, ogłasza obecnie, że czynność swą ukończył i że dzisiaj nigdzie nie daje się zauważyć potrzeba pomocy.

Niekorzystna pożyczka.

Petersburg. Według obrachunku sfer giełdowych petersburskich, straty, jakie wynikną z powodu niekorzystnych warunków, wyniosą ogółem pół miliarda rubli.

Fałszywy alarm.

Petersburg. Niejaki Baszenow, rzekomo poważny znawca stosunków na dalekim wschodzie Azyi, przedłożył ministerstwu memoryał, w którym twierdzi, że druga wojna z Japonią jest bliższa, niż to ogólnie przypuszczają. Baszenow wzywa więc rząd, aby jak najrychlej wykończył drugi tor na kolei syberyjskiej i by przyspieszył budowę nowych okrętów wojennych. (Jest to widocznie głos — amatorów nowych dostaw dla rządu. Przyp. red.).

Język państwowy.

Moskwa. Zjazd monarchistów postanowił uznać za przepis nieulegający zmianie, że język rosyjski ma być obowiązującym dla władzy, sądu, instytucyj państwowych, szkoły niższej, średniej i wyższej.

Obłąkany więzień.

Berlin. Z Moskwy donoszą, że konsul niemiecki w Moskwie zażądał uwolnienia z więzienia niemieckiego poddanego Mikołaja Goldberga, uwięzionego za mowę wypowiedzianą na pewnem zgromadzeniu, lecz że otrzymał odpowiedź odmowną, jakkolwiek Goldberg dostał tymczasem w więzieniu pomieszania zmysłów.

Trzęsienie ziemi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 23 kwietnia.)

Pożar ugaszony.

San Francisco. Połowa mieszkańców opuściła już miasto bądź koleją, bądź to okrętami. Dla pozostałej ludności postarano się o dostateczną ilość wody do picia i żywność. Władze urządziły systematyczne rozdawanie środków żywności. Wojsko zajmuje się rozmieszczaniem osób bezdomnych w domach opuszczonych i kościołach. Lekarstw jest podostatkiem i nie ma obawy wybuchu epidemii. **Pożar już ugaszono**, dymią jeszcze jedynie zgliszcza. **Obszar 25 angielskich mil kwadratowych** (64 kwadr. klm) **leży w gruzach**. Podnieść należy, że budowle ze stali zostały prawie nienaruszone.

Oakland. Zgromadzenie przedstawicieli Towarzystw ubezpieczeń uchwaliło zwracać szkodę w San Francisco tylko w tych wypadkach, w których Towarzystwa obowiązane są do tego statutem.

Obecna sytuacya.

San Francisco. Pożar trwa już tylko na małej przestrzeni nad morzem. Zachodni obwód miasta jest bezpieczny. Ostatniej nocy mógł przyjechać do miasta linią nadbrzeżną pociąg kolei Southern-Pacific z Los Angelos i San José. Pociągi kursują obecnie względnie regularnie. Prace nad naprawieniem linij kolejowych odbywają się

bez przerwy i spodziewać się należy, że naprawa wkrótce będzie ukończona.

Straszne sceny.

Los Angeles. Osoby, przybyłe z San Francisco, podają coraz to nowe opisy scen przejmujących zgrozą, jakie się rozgrywały podczas pożaru. Pewna pani opowiada, iż widziała człowieka, przysypanego do połowy gruzami, którego nikt nie miał czasu ratować, gdyż płomienie szybko się zbliżały. Kilku ludzi starało się go wygrzebać, lecz każdy z nich, nie dokończywszy ratunku, uciekał przed żarem. Ostatni niósł mu pomoc żołnierz. Gdy i on nie mógł wytrzymać gorąca i chciał się oddalić, prosił go człowiek przysypany, aby go zastrzelił, co też żołnierz uczynił. Pani owa opowiada, iż była także świadkiem drugiego podobnego wypadku. Pożar postępował tak szybko ulicami, iż ludzie, opuściwszy domy, musieli przed nim uciekać.

Teroryzm władz?

Nowy Jork. Słychać, że w San Francisco powieszono wiele osób które nie chciały zastosować się do rozkazów władz, wśród nich wielu Japończyków. Pewien cudzoziemiec, który nie rozumiejąc po angielsku, nie usłuchał rozkazu żołnierzy, aby pomagał przy ścinaniu drzew, został podobno przez żołnierzy ciężko zraniony strzałem z karabinu.

Ofiary.

Nowy Jork. Podług urzędowego sprawozdania **liczba ofiar** katastrofy w San Francisco ma przekraczać **10.000**. Dotychczas zebrano ze składek publicznych dla dotkniętych **katastrofą 50 milionów dolarów.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 23 kwietnia

Wiedeń. Na audyencyach ogólnych został także przyjęty przez cesarza radca dworu, przydzielony do ministerstwa handlu, Władysław Józef Fedorowicz.

Kostantynopol. Na wiadomość o wyjeździe austro-węgierskiej eskadry do Rodus wydał sułtan polecenia, dotyczące przyjęcia eskadry.

Ateny. Król Jerzy nadał królowi Edwardowi tytuł admirała floty greckiej. Król Edward podziękował za to odznaczenie.

Parlamentaryzacya gabinetu.

Wiedeń. Prezydent gabinetu bar. Gautsch odbył wczoraj dwugodzinną konferencyę z posłem Derschattą w sprawie reformy wyborczej i parlamentaryzacyi gabinetu. Dziś konferuje Gautsch z posłami drem Pacakiem i drem Kramarzem.

Co do parlamentaryzacyi gabinetu krążą rozmaite wersye i zapatrywania. „N. Fr. Presse“ która jest przeciwna parlamentaryzacyi, twierdzi, że w kołach poselskich, dobrze poinformowanych sądzą, iż sprawę tę trzeba było znów usunąć z porządku dziennego, gdyż wszystkie wchodzące przytem w rachubę osobistości orzekły, że sprawa parlamentaryzacyi gabinetu może być zrealizowana dopiero po załatwieniu sprawy reformy wyborczej.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. W sprawie reformy wyborczej słychać, że rząd zaproponował pomnożenie mandatów o 24, z których 10 otrzymać mają Polacy w Galicyi, 1 Włosi, 1 Czesi, a 12 Niemcy. — Z liczby nowych mandatów dla Niemców przypaść mają 4 na Wiedeń, a 1 na Śląsk.

Asch. Wczoraj po południu odbyły się tu dwa zgromadzenia w sprawie reformy wyborczej: Wszechniemców i socyalistów. Pierwsze było nieliczne, składało się zaledwie z 200 osób, przeważnie zwolenników Wolfa. To też telegram Schoenerera, w którym nazwał się on „najlepszym mężem niemieckim“, przyjęto ironicznemi okrzykami. Po mowie Steina, który oświadczył, że Wszechniemcy zwalczać będą reformę wyborczą najgwałtowniejszemi środkami obstrukcyjnemi, jakich używali za czasów Badeniego, uchwalono wśród oklasków rezolucyę przeciwko reformie wyborczej.

Na drugiem, socyalistycznem zgromadzeniu, w którem wzięło udział do 2000 osób, uchwalono w dniu 1 maja urządzić demonstracyę na rzecz reformy wyborczej.

Jutrzejsze posiedzenie Izby poselskiej.

Wiedeń. Słychać, że prezydent gabinetu bar. Gautsch jutro osobiście zagai sesyę dłuższą mową, w której omawiać będzie także sytuacyę, wytworzoną ostatniemi wypadkami na Węgrzech. Dalej krążą wieści, że w sprawie węgierskiej zgłoszonych zostanie kilka wniosków nagłych.

Wolne wybory.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap“ ogłasza rozporządzenie ministra wyznań i oświaty do podległych mu naczelników władz, w którym gorąco ich wzywa, aby podczas nowych wyborów wstrzymali się od wszelkiego wpływu politycznego oraz poleca im udzielenie podobnych instrukcyj swoim podwładnym z upomnieniem, aby swej urzędowej władzy nie nadużywali do ograniczania wolności wyborów.

Nominacye nowych żupanów.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza zwolnienie z urzędu przy równoczesnem wyrażeniu uznania za gorliwą służbę, nadżupanów komitatów Ostrzyhoń, Gömöre, Lipto, Pressburg, Vas, Zolyam i Nowysad, oraz nominacyę 32 nowych nadżupanów.

Strejk we Francyi.

Lorient. Noc minęła spokojnie. Miasto zapewniło sprzedaż chleba. Robotnicy arsenału odbyli gromadzenie, na którem uchwalili oczekiwać rozwoju wypadków, zanim się przyłączą do strejku górników.

Lens. Noc minęła spokojnie. Na dworzec kolejowy w Lens przybyło w ciągu nocy 13 pociągów z wojskiem. W obszarze objętym strejkiem znajduje się obecnie 21.000 żołnierzy pod wodzą komendanta dywizyi Chaumiera.

Pożar ugaszony.

Lens. W Courrières ugaszono już zupełnie pożar w szybie nr 2. Pokłady węglowe są jeszcze rozgrzane. Prace koło wydobywania trupów trwają dalej. Dotąd wydobyto 440 trupów; pod ziemią znajduje się jeszcze 676 trupów.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Skupczyna przyjąwszy do wiadomości dymisyę gabinetu odroczyła się do czasu utworzenia nowego rządu.

Wiedeń. Poseł serbski Wuicz, którego król Piotr wezwał do utworzenia nowego gabinetu, odmówił przyjęcia tej misyi, oświadczając, że przedtem musi być załatwiona definitywnie sprawa królobójców.

Londyn. „Standard“ pisze, że rząd angielski celem zażegnania zatargu z Serbią byłby może skłonnym do porozumienia się na tej podstawie, aby najwybitniejsi spiskowcy zostali usunięci z urzędów. W tym wypadku musiałby rząd serbski złożyć dowody dobrej woli, iż nie chce otaczać się spiskowcami i zdrajcami stanu.

Podróż polityczna.

Sofia. Prezydent gabinetu bułgarskiego, Petrow, wybiera się w podróż na Zachód. Dzienniki przypisują tej podróży ważne polityczne znaczenie.

Zatarg turecko-perski.

Konstantynopol. Nadzieje, jakie żywiono ze strony Persyi co do rychłego załagodzenia konfliktu granicznego z Turcyą nie ziściły się a konflikt zdaje się zaostrzać.

Igrzyska olimpijskie.

Ateny. Igrzyska olimpijskie otwarto wczoraj uroczyście w obecności królów angielskiego i greckiego.

Wezuwiusz spokojny.

Neapol. Prof. Mattencci telegrafuje z obserwatoryum na Wezuwiuszu do prefekta, że Wezuwiusz jest coraz spokojniejszy. Aparaty są spokojne.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Siena. W Poggibonsi przepędziła ludność noc pod gołem niebem. Wczoraj odczuto tu siedm wstrząśnień ziemi. Budynek gminny został uszkodzony. Dzisiaj ludność już się uspokoiła.

Taranto. Wczoraj o godzinie 6 minut 50 wieczorem odczuto tu lekkie trzęsienie ziemi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 kwietnia.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 690·50 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 819·—. Akcye Anglobanku 314·75. Akcye Unionbanku 554·50. Akcye Länderbanku 488·—. Akcye Bankvereinu 560·25. Akcye Bodencredit 1090·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 571·—. Akcye kolei państwowych 688·50. Akcye kolei południowej 128·75. Akcye kolei Elbethal 456·—. Akcye kolei północnej 5750 (——). Akcye kolei czerniowieckiej 582·50. Akcye Alpiny 574·—. Akcye Rima Murany 578·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2710·—. Akcye Fabryki broni 588·—. Akcye Tureckie tytoniowe 376·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 600·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·10. Renta majowa 99·45. Renta koronowa austryacka 99·60. Renta koronowa węgierska 95·70. [illegible] Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·95. [illegible] Listy Banku hipotecznego 98·55. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego [illegible]1·75 4% Listy Banku krajowego 99·10. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·55. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·30 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 153·25 Marki 117·37. Ruble 252·50.

Usposobienie: Po silnym przebiegu osłabiły w końcu lokalne realizacye ultimo i sprzedaże arbitrage.

Cukier spokojny 19·30—19·40 (20·10—20·20). Spirytus silny 38·80—39·20. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 23 kwietnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 —	253 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 60	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 35	101 35
4% " " " "	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 15	102 —
4% " " " "	98 75	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 50	— —
4% " " " " " " 56-letn.	98 35	99 35
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 40	98 40
4½% " miasta Lwowa	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% " " " "	101 —	102 —
4% " kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	572 —	575 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	582 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	99 60	100 —
" " srebrna	99 50	100 —
4% renta koronowa austryacka	99 50	100 —
4% " " węgierska	95 75	96 25
4% renta austryacka w złocie	117 75	118 25
4% " węgierska w złocie	114 50	115 —

Willa

składająca się z 35 pokoi, nadająca się na hotel, pensyonat, w uroczem położeniu jest **do wydzierżawienia.** Ogród kilkumorgowy nadaje się do urządzenia mleczarni, zabaw ogrodowych i festynów.

Bliższych szczegółów udziela **Zarząd zakładu Dra Chwistka, w Zakopanem.** 1809 3 12

Dla powiększenia zakładu przemysłowego, jedynego na całą Galicyę i Bukowinę, przynoszącego 40% czystezysku, poszukuję

Spólnika

chrześcijanina, inteligentnego (może być i kobieta) z kapitałem 2 do 3 tysięcy złr. Bliższej informacyi udzieli **Dr S. Mi[illegible]ski w Tarnowie,** ul. Krakow[illegible] L. 29. 1779 4 6

Nauczyciel, kawaler, chce się poznać z panną młodą, przystojną i gospodarną, w celu matrymonialnym. Listy proszę nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" pod **J. Z. XII.** Rzecz traktuję na seryo. Anonimy bezcelowe. Za dyskrecyę ręczy honorem. 1778 3 3

Wisła

stacya klimatyczna, w górach Beskidach, 500 stóp nad pow. morza, milę od stacyi kolejowej Ustroń, wkoło otoczona świerkowemi lasami, w prześlicznem położeniu; 4 godziny koleją z Krakowa. — Tamże

Pensyonat Hel. Wiśniewskiej.

Ceny z całkowitem utrzymaniem od 2½ złr. 1792 2 3

L. 481/06. 1748 2 2

Ogłoszenie konkursu.

Magistat stoł. król. m. Krakowa, jako władza przemysłowa rozpisuje niniejszem po myśli § 26 regulaminu Miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie konkurs na **agenta targowego,** jako organu ustanowionego z urzędu do wyłącznego pośredniczenia w sprzedaży zwierząt, powierzonych do sprzedania krakowskiej kasie targowej.

Prawa i obowiązki agenta targowego, normują postanowienia §§ 25 do 39 regulaminu Miejskiej centralnej targrwicy w Krakowie, co do których udziela Administracya akcyzy w Krakowie (ul. Kopernika 1) bliższych wyjaśnień w godzinach urzędowych.

Agentem targowym może być tylko osoba pełnoletnia, własnowolna, nieskazitelnego prowadzenia, godna zaufania, która posiada potrzebne wiadomości zawodowe i handlowe i złoży w Magistracie kaucyę w wysokości 2000 K.

Wynagrodzenie agenta targowego stanowi stręczne, ustalone w § 35 regulaminu targowego należące się mu za każde pośredniczenie w sprzedaży doszłej do skutku od strony, na której rachunek zwierzęta sprzedano.

Osoby ubiegające się o miejsce agenta targowego przy Miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie powinny podanie opatrzone odnośnemi dokumentami i kaucyą w wysokości 2000 K złożyć na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy najdalej do **dnia 1 maja b. r.**

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, dnia 10 kwietnia 1906.

Prezydent miasta: *Dr Leo.*

Wielka sprzedaż zbiorników i maszyn!

350 graniatych zbiorników nadających się na spirytus, benzynę, naftę i na wodę, objętości od 6 hektolitrów do 800 hektolitrów, zbiorniki okrągłe i owalne, naczynia opierające się ciśnieniu. Montejus, duplikatory, agitatory, czerpaczki, przyrządy do chłodzenia, do mieszania, filtry, parniki Henzego i benzynowe, maszyny parowe ze stawidłami wentylowemi, 25 HP. i silniejsze, kotły parowe o pow. ogrzewalnej 5 do 250 metrów kwadratowych, system Cornwall, z nogami jak u stołu i rurami, centryfugi, prasy filtrowe, leżące i stojące przyrządy do prasowania, kotły na syróp, kompresory leżące i stojące, maszyny parowe leżące i stojące, jakoteż maszyny pospieszne o sile 3, 4, 6, 8, 10, 12, 16, 20, 25, 30, 40, 50, 60, 80, 100, 120, 200 i 250 HP., motory parowe, lokomobile 4, 8, 12, 18, 20, 40, 70 HP., pompy wszelkiego rodzaju, jak pompy centryfugowe, ssące, rotacyjne, Worthingtona, parowe, z kulami, rury z żelaza kutego, blaszane i lane z krysami i pochwami, materyały do wózków wywrotnych oraz inne urządzenia do wszelkich celów ruchu, głównie dla browarów, gorzelni, cukrowni, cegielni, tartaków, młynów i t. d. ma zawsze w stanie bardzo dobrym, z poręczeniem do użytku zdolnym, tanio do pozbycia

Ernestyna Kulka

Przerów (Prerau) – Dworzec.

Kupno i sprzedaż maszyn i urządzeń fabrycznych. 1734 3 3

Ostrzeżenie!

Wobec faktu, że tu i owdzie podrabiają wyrabiany przezemnie przez długie lata

HAYA puder antyseptyczny

dla niemowląt i dzieci.

naśladując łudząco formę pudełka i kolory opakowania, zwracam uwagę na zarejestrowany znak ochronny, etykietę i opakowanie mego wyrobu.

HAYA puder antyseptyczny

sprzedaje się tylko w oryginalnych pudełkach po 70 hal., wedle umieszczonego tu wzoru.

Puder sprzedawany w pakietach, woreczkach, lub na wagę, jest bezwarunkowo falsyfikatem.

Haya mydło dla niemowląt i dzieci

niezrównane i niezbędne dla hygieny dzieci. Kawałek 70 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Skład wysyłkowy:

S. HAY, aptekarz,

c. k. dostawca nadworny. 1007 4 24



HAYA puder antyseptyczny.

Żądajcie

Cailler'a

SZWAJCARSKIEJ CZEKOLADY MLECZNEJ

NAJWIĘKSZY ODBYT NA ŚWIECIE



S. PIOTROWICZ

Kraków, Floryańska 8,

Zakład wyrobów rymarskich, siodlarskich i galanteryjno-skórzanych,

poleca **uprzęże, siodła, kufry, torby nesesery, pugilaresy, pantofle** i t. d.

Przyjmuje wszelkie reperacye, wyrabia **pokrowce,** także podług nadesłanego wymiaru kufra. 1030 8 12

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez jednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: Ból głowy, **odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami,** które przy **chronicznych,** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkorazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, **jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność,** jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit **(dolegliwości hemoroidalne)** ustępują przez wino ziołowe szybko a **łagodnie.** Wino ziołowe **zapobiega niestrawności,** wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem **złego** trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając **apetytu,** wśród **nerwowego rozstroju i zadumy,** jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy,** często dogorywają powoli takie osoby. **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wina ziołowego można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach: w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopinicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd. — jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także **apteka H. Bartmańskiego i Sp., Kraków, ul. Grodzka 22, K. Jahra** (dawniej F. Gralewskiego) począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać wyraźnie wina ziołowego Huberta Ullricha.

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 220.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0.

60 11 13

Nowości Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.

	Koron
A. Bandrowski. **Stara baśń.** Słowa do opery W. Żeleńskiego	1·—
S. Brzozowski. **Wstęp do filozofii.** (D. E. Friedleina Biblioteka Podręczników Nr 3). Oprawne w płótno	1·10
P. Ciompa. **Die einfachste Buchhaltung** (Doppeltes System) Tabelle, Vorstudien zur Tabelle, Beilage zur Tabelle	4·40
J. Denker. **Poezye.** Serya II	2·—
J. Drozdowski. **Szkoła studyów na fortepian.** Zeszyt I.	2·—
A. B. de Guerville. **Walka z gruźlicą**	1·20
M. Kulikowska. **Z cyklu dzisiejszym dniem.** Poezye	1·20
F. Lemaire. **Samson i Dalila.** Przekład A. Bandrowskiego, słowa do opery C. Saint-Saënsa	—·60
Miesięcznik dla młodzieży. Rocznik I. Zeszyt I i II po	—·30
Różnymi szlaki. Noworocznik literacki młodzieży kijowskiej	4·—
T. Soplica. **Wojna polsko-rosyjska 1792 r.** Kampania koronna. 3 plany, 6 tablic, 1 mapa	7·—
K. Tetmajer. **Poezye współczesne**	1·—
E. W. **Choroby a małżeństwo**	3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1775 1 15

Mapa Galicyi

Herricha-Barańskiego

wydanie z r. 1906, kolorowana w formacie 78 × 109. Duża ta ścienna mapa kosztuje K. 3., na płótnie K. 5., z wałkami K. 8.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

1832 2 0

Nakład księgarni Polskiej

B. POŁONIECKIEGO we Lwowie.

Magazyn Mód

St. Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19.

Poleca wielki wybór **Kapeluszy damskich** na każdy sezon. **Suknie damskie** wykończa starannie, z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie. 1720 3 6

H. S.

List odebrałem dopiero dzisiaj. Proszę o wyznaczenie miejsca, dnia i godziny. Wyjeżdżam 28 b. m. *Inżynier 14. XIV.*

1848 2 2

---

400 koron ofiaruje leśnik za wyrobienie mu korzystnej posady. Może zająć się zarazem gospodarką rolną. Posiada wyższy państwowy egzamin i 17-letnią praktykę. Zgłoszenia: **„Okres 158"** poste restante **Kraków.** 1840 2 3

Wisła. Idealne miejsce pobytu dla szukających zdrowia i spokoju **Pensyonat Maryi Strobl** w willach Dra Ochorowicza. Śląsk austr. 1726 10 20

Nowość! Nowość!

Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę **z organków i bębna. Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Obicie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów, Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku K 2·50. Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach tremolo, Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką

Erzgebirgisches Musikwaren-Versandthaus

Hanns Konrad Brüx Nr 1106 (Czechy).

Bogato ilustrowane polskie katalogi z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacone. 1358 4 10



EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie u Reima i Spółka, Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Spół., droguerya, Szewska, Fr. Zopotha, droguerya, Sienna i R. Wiskidy, pl. Maryacki.

Cena flakonu 3 **korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 658 8 12

Przesyłka i główny skład:

w Warszawie, ul. Nowa Senatorska, L. 2.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 66,

poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, sadzonki, klęcze i nasiona kwiatowe, szczepy i krzewy owocowe, dziczki owocowe jabłoni i gruszek 1000 sztuk à 22 K, krzewy owocowe etc. Cennik na żądanie opłatnie przesyła się.

Ceny umiarkowane. 1049 18 0

Lando i faeton

w dobrym stanie **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela: ul. Łobzowska 41.

1837 2 3

Nowy separator do mleka „Korona"

działalność 150 litrów na godzinę wraz z maślnicą tanio **do sprzedania.** Wiadomość: Biuro, W. Bujański, Kraków.

1851 2 3

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8,

Handel towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny

polecają

Perkale, Chifony, Hafty szwajcarskie i czeskie z pierwszorzędnych fabryk. 1511 4 0

Trzy guldeny

kosztuje paczka pocztowa brutto 5 kg. (zawierająca około 50—60 sztuk) przy ugniataniu trochę uszkodzonego, pięknie sortowanego, zapach kwiatów mającego

Mydła toaletowego

fiołkowego, różowego, heliotrop, moszus, konwaliowego, brzoskwiniowego i t. d.

Wysyła za zaliczką: 1743 2 10

Manhattan, Przedsiębiorstwo

Budapest, VIII., Bezerédy ulica 3.



Co tydzień nowości!

Ogłoszenie co wtorek.

Do sprzedania:

Srebniaki, młode, rasowe króliki, 2 samice i samiec 5 złr.

Wylęgarka na 70 jaj.

Papużki małe, trzech kolorowe, para 6 złr. 50 ct.

Spitz czarny, 1 rok stary, bardzo ładny, wesoły 15 złr.

Wolfspitz czarny, 6 mies. stary, bardzo silny, 50 cm. wysoki 20 złr.

Langshany czarne, kogut i kura, 9 złr. 50 ct. 1545 4 39

Psy łańcuchowe do pilnowania, 1 rok liczące, po 8—12 złr.

Zielono-nóżki, 4 kury i kogut 10 złr.

Hamburgi, kogut i kura 8 złr.

poleca

Kazimierz Walter

Kraków, Sławkowska 31, przy plantach.

Do Jaśnie Wielmożnych Panów Właścicieli dóbr ziemskich!

Mając bardzo rozległe stosunki między włościanami, podejmuję się przeprowadzenia parcelacyj większych obszarów ziemi, pod przystępnemi warunkami, lecz tylko w zachodniej Galicyi. Pośredniczę przy kupnach i sprzedaży majątków ziemskich, większych i mniejszych obszarów lasowych i t. p. w kraju i za granicą.

Ciesząc się okazanem mi dotychczasowem wielokrotnem zaufaniem, polecam się łaskawym względom. 1724 5 6

Z wysokiem poważaniem

Wł. Lewicki

Właściciel przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowanego biura pośrednictwa **w Jaśle.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Redaktor odpowiedzialny: L. K. Górski.